Мы бідны, уж з діда, прадіда,
То духом хоц будме богаты!
І чести не дайме здоптати,
А віры не зломит нам біда!
(Русенко)

ISSN 1508-5104

DWUMIESIĘCZNIK

Бесіда

СТОВАРИШЫНЯ ЛЕМКІВ

STOWARZYSZENIE ŁEMKÓW

LEMKO ASSOCIATION

ДВОМІСЯЧНИК / РІК XVII. Нр 1 (82) СІЧЕНЬ ЛЮТИЙ 2005 / КРЕЩИЦЯ-ЛЮТНИЦЯ

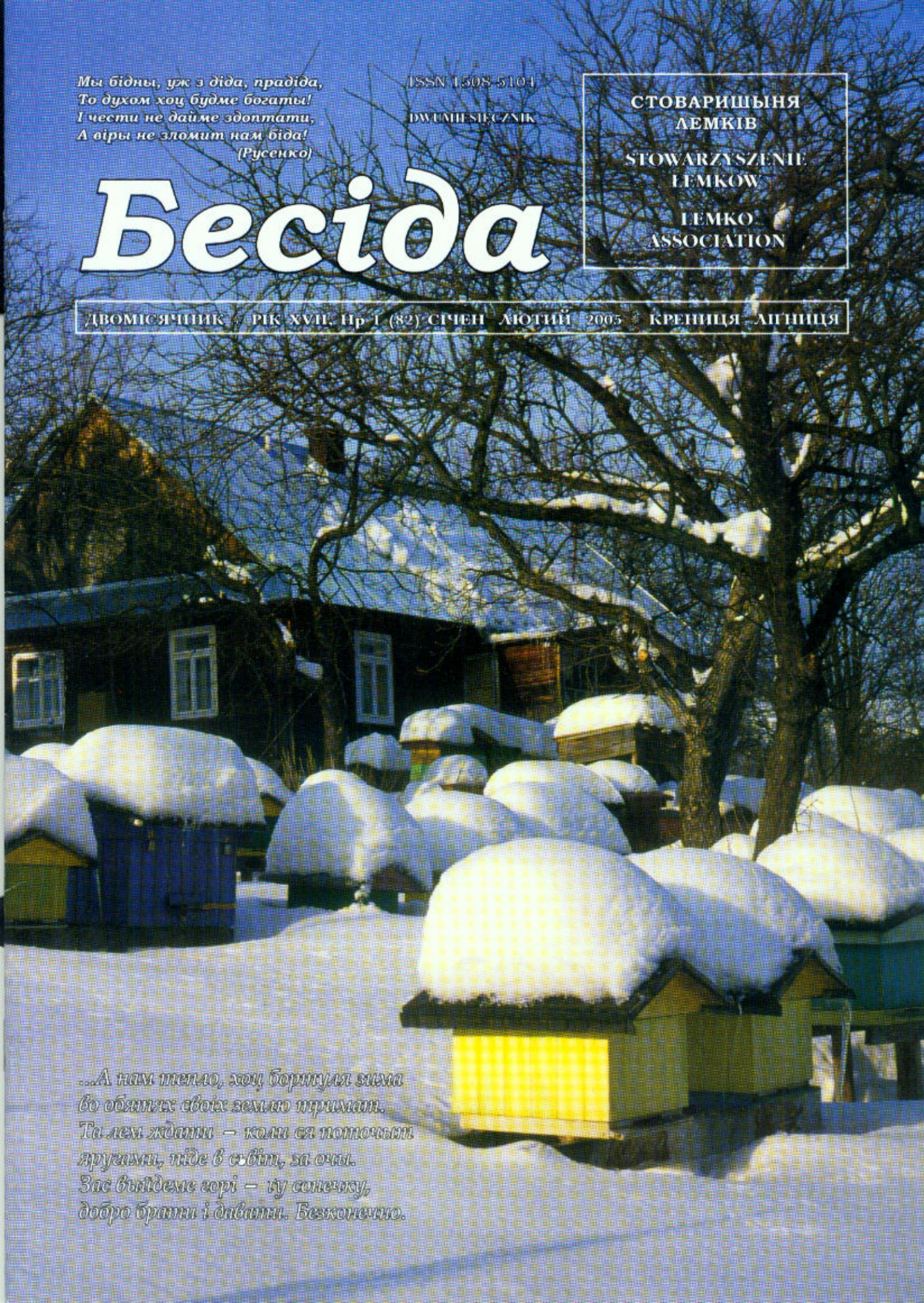

...А нам тепло, хоц бориуля зима
во обіятях своіх землю тримат.
Та лем ждати – коли ся попочым
яругами, піде в світ, за очы.
Зас выйдеме горі – ту сонечку,
добро брати і дивити. Безконечно.

Бесіда

Часопис Головного Заряду Стоваришыня Лемків

выходит од 1989 рока

посвячений збережыню істориі, культуры і языка Лемків

інформуючий о жытю нашой і братніх нам суспільности

плекаючий вірні надіі прадідів і вітців

В *Бесіді* почуєш смак рідного слова, такого, як передати го треба твоім дітям і внукам

Буд спілучастником і спілтворцьом *Бесіды*, бесідуй з *Бесідом*

Бесідуй, рад, гвар, повідай! Товды ЛЕМ будеш собом І шанувати Тя будут Люде

Чытай Бесіду Внуку і Діду!

(...) У своїй роботі „Grammatika Česká" Благослав опубліковав запис русиньской народной співанкы „Дунаю, Дунаю, чему смутен течеш", записаной даякым Никодимом в русиньскім селі Венеція на Выходнім Словеньску. Тоту співанку мож поважовати за найстаршый запис і публікацію русиньского фолклору.

Проф. Михаіл Зарічняк, *Стара лемківска пісня про Штефана Воєводу*, стор. 6-7

(...) Дальший проблем видят в слабым заінтересуваню учытели, але і в безчынности в сфері шкільництва народовых русиньскых орґанізаций, якых пріоритетом заміст систематычной культурно-осьвітньой роботы є орґанізуваня акций фолькльорного характеру, котры на формуваня народовой сьвідомости не мают належного вплыву.

Анна Плішкова, *Білятеральне засіданя – хосенне і про Русинів*, стор. 8-9

(...) Смотрячы по числі участників (а што рока саля єст полна люди) мож ся радувати, же "Стріча з Лемківском Культуром" уж на добре записала ся в памяти місцевым Лемкам (...) і єст она потрібна. Меньше хибаль єст потрібна місцевым властям, так воєвідскым, як і міста, бо уж од пару років не спомагают єй фінансово.

Андрий Копча, *Стріча з Лемківском Культуром 12-ий раз і... остатній?!*, стор. 14-15

(...) Каждий Русин єдного прагне: прийти уж домів, бо здалека ліпше, як кєд дома был, видит горы, дыхат лісом, кукат на потічкы, слухат трембіты, чує пахнячіст верховиньской Велиі, мацят сьніг Бескіда. Тоты што трафили до великых варошів Русины ниґда не можут повірити, же і там годни жыти щесливы люде.

Дюля Крудій, *Нашы добры Русины*, стор. 18-19

(...) Даде по пятьох годинах вказала ся ріка Кольорадо. Тепер іщы кус дорогы берегом, підвішаний міст і уж сме в шатровиску Брайт Енджель (Bright Angel Campground), прекрасні розложеным над потічком сплываючым до Кольорадо, помеджe деревами. Дерева іщы зеленіли ся і жолтіли. Виділо ся тото як оаза, як рай помеджe морьом головні червеных, нагых скал.

Славомир Молодчак, *Велькій Каніон і Арізона 2004*, стор. 22-23

На передній стороні окладинкы: *Пасікы теплий сон.* Фото: Петро Басалыґа.

На задній стороні окладинкы: *Церков Успіня Пресв. Богородиці в Андріївці.* Фото: Петро Басалыґа.

Новины – не новины не лем з Лемковины

♦ 7 листопада Кружок Стоваришыня Лемків в Ґожові Влкп. Орґанізував XII Стрічы з Лемківском Культуром. Выступили ансамблі: „Кычера", „.Буракы", „Терне Рома", і дует А. Ваньян і М. Ставровскій (шырше см. стор. 14-15)

♦ 9-11 листопада в Меджелабірцях проходили засіданя робочой ґрупы про осьвіту і выміну молодежы Словацко-Польской Меджеурядовой Комісиі Приграничной Спілпрацы. Участ взяли і учытеле лемківского языка – Мирослава Хомяк, Мирослава Дубец, Мария Брода і Марґарита Гербут. (с. 6-7)

♦ 11-14 звершыл турне по західніх землях Молодіжний Хор Перемышльско-Новосандецкой Єпархіі „Ірмос" під веднім Мариянны Ярой. Хор выступил в православных церквах в Любіні і Зеленій Горі та в римокатолицкій кафедрі е Щеціні.

♦ 13 листопада одділ Карпато-Русиньского Товариства в Нью Джерсі, в богатым подіями році (м.ін. ювілей 5-літя істнуваня) орґанізував тіж стрічу з Др. М. Парвенскі, яка выголосила прелекцию о Підкарпатскій Руси.

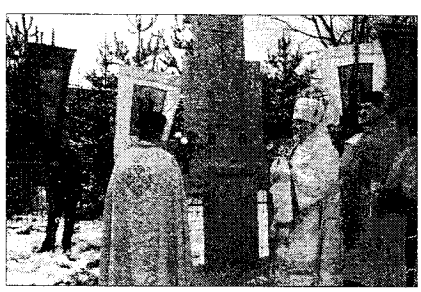

♦ 21 листопада в Переґримці, враз з кермешовыма празднуванями Св. Арх. Михаіла, прозвучал остатній в 2004 р. акцент 90-ой річниці Талергофу. Його В. Архієпископ Адам, при участи духовенства з Лемковины, посвятил одновленый Памятник Жертвам Талергофу.

♦ 21 листопада одбыли ся выборы до румуньского Парляменту. На другу каденцию выбраний остал Русин з Девы – Др Юрий Фірцак. Щыро ґратулуємe, тымбарже што то єдиний Русин (тіж з прекоианя) в парляментах нашой велькой Землі.

♦ 12 грудня в Свиднику, місцевий одділ Русиньской Оброды орґанізувал циклічний, XII перегляд колядників „Вифлеємскій Вечер". Орґанізаторе імпрезы выдали уж штырі збірникы вифлеємскых ґер, різдвяных звычаів і колядуваня: „Вифлеємскій Вечер".

Колядникы (ілюстрация задньой стороны збірника „Вифлеємскій Вечер".

♦ 18 грудня обрадувал в Ліґници Головний Заряд Стоваришыня Лемків. Предметом засідань было підсумуваня одходячого рока як тіж орґанізация VIII Сьвітового Конґресу Русинів в Кренициі – в маю 2005 рока.

♦ 29 грудня, выступил в Кромпахах на Словациі з концертом коляд саноцко-ґорлицко-креницкій хор „Ірмос". Кромпахы лежат на краі русиньского (колиси) острова над полудньовыма притоками Горнаду, на захід од Кошыц.

♦ 30 грудня в креницкій Головній Пияльни отворено прекрасну выставу фотоґрафіі *На перекрестю культур.* Наперекір наголовкови выставы домінувала лемківска культура. Серед авторів знимок были і спілпрацівникы „Бесіды" Тереса і Петро Басалыґы. Выставу орґанізувало Креницкє Фотоґрафічне Товариство.

З пресы

Wysadzony, odbudowany

Pomnik żołnierzy armii radzieckiej i czechosłowackiej poległych w walkach o Przełęcz Dukielską jesienią 1944 r., wysadzony przez wojsko w latach 70. XX w., został we wtorek odsłonięty w Muzeum Kultury Łemkowskiej i Pamięci Wojennej w Zyndranowej k. Dukli. Zabiegał o to przez wiele lat twórca i opiekun skansenu.

Budowa pierwszego pomnika zakończyła się – staraniem lokalnej społeczności, rady muzeum i koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej – w 1976 r. (...) Do oficjalnego odsłonięcia pomnika nie doszło, bo ówczesny Urząd Wojwódzki w Krośnie uznał, że wybudowano go bez zezwolenia i wmurowano rzekomo niewypały. Wysadzili go saperzy 1 grudnia 1976 r.

Rzekome niewypały były tylko pretekstem: podnoszono, że pomnik ma upamiętniać Ukraińską Powstańczą Armię, a władzom nie podobało się, że jego fundatorami byli Łemkowie.

Dopiero kilka lat temu wojskowi z Dębicy i Rzeszowa oficjalnie przeproslili Gocza za wysadzenie pomnika. Postanowiono go odbudować. Ostatnio żołnierze 14. brygady obrony terytorialnej z Przemyśla pomagali przy wykonaniu fundamentów. (...)

Napis w jęz. jęz. polskim, ukraińskim i słowackim na granitowej tablicy głosi: *„Wieczna pamięć poległym bohaterom w Karpatach – 1944-45".* (...) (SUB, *Dziennik Polski*, 7.10.2004)

Wysadzony przez „wojsko"; wysadzili go „saperzy"; „wojskowi" z Dębicy i Rzeszowa przeprosili. Dobrze że chociaż *żołnierze 14. brygady obrony terytorialnej z Przemyśla pomagali.* Niemal konkretni żołnierze. Znaczy się – konkretnej formacji i przynależności. Niemal.

Szlaban na przełęczy

Bieszczady. Ukraińcy z Zakarpacia chcieliby odwiedzić Polskę, ale do najbliższego przejścia mają blisko 100 kilometrów. – To za daleko, by tracić czas w kolejce po wizę – mówi Jurko z przygranicznej Łubni. ☞

Szlaban na przełęczy

22-letni Jurko niewiele wie o Polsce, podobnie jak większość jego rówieśników. Jest jednak pewny, że gdyby przez Przełęcz Beskid otworzono przejście graniczne, skorzystałyby na tym obie strony. – U nas bieda, pracy nie ma, a u was byłaby szansa zarobić – tłumaczy.

Oksana od od dawna marzy o możliwości swobodnego przkraczania granicy w Łubni – Wołosatem, gdzie od kilkudziesięciu lat planowane jest ukraińsko-polskie przejście. Jej zdaniem, Polacy prawie nie znają atrakcyjnego turystycznie Zakarpapacia, a Ukraińcy polskich Bieszczadów. (...)

– Co z tego, że od trzech lat spotykamy się we wrześniu na dniu dobrosąsiedztwa, skoro wciąż nie ma wymiernych efektów? – pyta Andrij. – Przyjemność wspólnego biesiadowania to nie wszystko. Chociaż jest jeden pozytywny efekt. Ponoć trwają rozmowy na temat stałych połączeń między Rzeszowem a Użhorodem.

Uruchomienie przejścia Wołosate – Łubnia to jedno z najważniejszych zadań, jakie postawiły przed sobą władze województwa podkarpackiego. Mimo że Bieszczadzki Park Narodowy niechętnie patrzy na tę ideę, bojąc się zadeptania bieszczadów i kontrabandy, wojewoda Jan Kurp jest pewien, że w końcu uda się wypracować kompromis. – Dobrze by było, gdyby funkcjonowało tu przynajmniej przejście piesze, a jeszcze lepiej, gdyby mogły być odprawiane samochody osobowe – oznajmia. (...) (Krzysztof Potaczała, *Nowiny* /Rzeszów/, 6 października 2004)

Słowik spod Łabowej

Jeśli kiedyś spacerując po lasach pod Składzistem będzie wam się zdawało, że słyszycie anielskie śpiewanie, to nie będzie to żadna wielka niedorzeczność, bowiem raz na kilka tygodni przyjeżdża tam z Bydgoszczy Ania Wilk, której dźwięcznego głosu pozazdrościłby niejeden z „niebiańskich" solistów.

(...) – Tutaj zawsze będę wracać, bo to mój dom i nigdzie indziej nie ma takich, jak tutaj ludzi: otwartych, wrażliwych, gościnnych. To taka wyspa dobrych, szczerych serc. (IK, *Gazeta Krakowska*, 2-3 października 2004)

W tym artykule niby nie ma nic „naszego"... A pamiętacie – kiedyś zamieściłem notatkę z Kotowa. O poranionej sarnie... Jest i tu coś swojskiego, czym chciałbym zadośćuczynić, Składziszczanie, Waszemu banuwaniu. Nic o Was nie słychać. Gdzie Wy tam?

Kultura łemkowska w fotografii

W dniu 19 października w Galerii Dworu Karwacjanów otwarto poplenerową wystawę fotograficzną nieformalnej grupy CKF z Kielc i jej sympatyków o tematyce zabytków, architektury, mieszkańców, kultury łemkowskiej Beskidu Niskiego. (red. *Tygodnik Gorlicki*, 22.10.2004)

Łemkowska trylogia

Na Międzynarodowym Biennale Kultury Łemkowskiej w Krynicy-Zdroju odbyła się premiera filmu pt. „Akcja Wisła. Część I – Wysiedlenie". Reżyser i autor scenariusz, równocześnie prezes Stowarzyszenia Łemków, Andrzej Kopcza pracuje nad realizacją kolejnych dwóch części trylogii.

– Dwie ostatnie części tryptyku będą nosiły tytuły „Na obczyźnie" i „Powroty" – mówi. – Druga dotyczy życia Łemków na ziemiach zachodnich po wysiedleniu, trzecia trudnych powrotów na Łemkowszczyznę, które stały się możliwe po 1956 roku.

Kopcza planuje nakręcenie obu odcinków do roku 2007 czyli do 60. rocznicy Akcja Wisła. Obecnie tworzone są polskojęzyczne napisy do pierwszej części. (ROB, *Gazeta Krakowska / Nowosądecka*, 22 listopada 2004)

Już jest dostępna w sklepach

Zespół Łemkowski Serencza nagrał swoją pierwszą profesjonalną płytę. Realizacja tego przedsięwzięcia była możliwa dzięki finansowemu wsparciu Starostwa Powiatowego w Gorlicach. Pomogło także w nawiązaniu kontaktu z Radiem Kraków Małopolska. Płyta Serenczy stała się faktem. (...)

– „Pid obłaczkom" jest malowniczą opowieścią o świecie Łemków, ich radościach i smutkach codziennego życia ukrytych gdzieś pod strzechą starych chałup – mówi Roman Korbicz.

Płyta została wydana przez Stowarzyszenie Promocji Twórczości Łemkowskiej SERENCZA, w ramach którego działa zespół. Ma ono na celu propagowanie walorów terenu Beskidów poprzez popieranie, promocję i popularyzację folkloru i kultury łemkowskiej w szczególności twórczości muzycznej Łemkowskiego Zespołu Folkowego SERENCZA. (...) (EB, *Gazeta Krakowska, Gorlice*, 25 listopada 2004)

Spoczął w rodzinnej ziemi

Michał Żrołka (25.10.1934 – 1.12.2004), łemkowski pisarz, przyjaciel Nikifora, spoczął w rodzinnej ziemi. Tak jak sobie wymarzył.(...)

– Pogrzeb odbył się kilka dni temu w Wierchomli – mówi krynicki poeta, kierownik chóru i śpiewak – Piotr Trochanowski. – W swojej książce pt. „Opowieści łemkowskie", która pięknie oddaje losy przedstawicieli naszego narodu, napisał: „Ojciec nie chciał „zdychać" na tych przeklętych poniemieckich ziemiach. Nie mógł sobie darować, że musi żyć z daleka od mogił swoich dziadów i pradziadów, nie chciał złożyć swoich doczesnych szczątków w tej niewdzięcznej krainie". On w przeciwieństwie do najbliższych wrócił po śmierci do rodzinnej wioski..

(...) Jako kilkuletni chłopiec zaprzyjaźnił się z Nikiforem, który był od niego starszy o 39 lat. Żrołka zafascynował się stylem życia uposledzonego malarza, z którym później jeszcze wielokrotnie się spotykał.

Michał Żrołka zmarł 1 grudnia br. Pochowany został na starym cmentarzu, nieopodal cerkwi w Wierchomli. Ceremonię pogrzebową poprowadzili ksiądz katolicki Marian Kujda i grekokatolicki ks. mitrat Jan Pipka z Krynicy. Nad mogiłą zaśpiewali Piotr Trochanowski i znana poetka oraz piosenkarka łemkowska Julia Doszna.

Na wieczne czasy przytuliła pisarza rodzinna ziemia. (Piotr Gryźlak, *Dziennik Polski / Nowosądecki*, 13 grudnia 2004)

Pokojowy uścisk dłoni nad grobami

Msza w bazylice Matki Boskiej Bolesnej rozpoczęła niedzielną część uroczystości upamiętniających 90. rocznicę bitwy pod Limanową.

W Limanowskim Domu Kultury odbyła się sesja Rady Miasta z udziałem m.in. Maren Klimgler – konsula generalnego Republiki Federalnej Niemiec, Leonida Siergiejewicza Radiwonowa – konsula generalnego Federacji Rosyjskiej, Arpada Bende – konsula Republiki Węgierskiej w Krakowie, Marka Lisanskiego – wicekonsula Republiki Słowackiej w Krakowie. (...)

(...) Zebrani połączyli się w modlitwie ekumenicznej poprowadzonej przez ks. płk. Januarego Wątrobę, proboszcz bazyliki św. Elżbiety we Wrocławiu, ks. proboszcza Pawła Badurę z parafii ewangelicko-augsburskiej w Nowym Sączu i proboszcza Romana Dubeca z parafii prawosławnej w Gorlicach. (...) (Jolanta Bugajska, *Gazeta Krakowska*, 14 grudnia 2004)

Lot śmigłej jaskółki

W sali Balowej Starego Domu Zdrojowego odbył się wieczór autorski poety Władysława Grabana. Benefis z okazji 30-lecia pracy twórczej zorganizowała miejscowa Biblioteka Publiczna przy pomocy Centrum Kultury i Uzdrowiska Krynica-Żegiestów S.A.

Jubileusz przy świecach dostarczył uczestnikom niezapomnianych przeżyć. Spotkanie prowadził Jan Jakub Należyty, bard, który od gwaru wielkich miast uciekł do krynickiego zdroju. On też jubilatowi zadedykował słynną pieśń Bułata Okudżawy „Dopóki ziemia kręci się", z własnym refleksyjnym tekstem.

Władysław Graban opowiadał o swoim pisaniu, o potrzebie tworzenia, która pozwala znaleźć równowagę dla jego duszy. Z zainteresowaniem wysłuchiwał swoich tekstów czytanych i interpretowanych przez prof. Zbigniewa Siatkowskiego, który przyznał się, że niegdyś zarzucał twórcy typową dla Łemków monotematyczność (Łemkowyna), ale w środę życzył mu, by trwał właśnie w tym kręgu i by nadal pisał tak dobrze, jak dotąd.

Burmistrz Emil Bodziony wręczył poecie nagrodę i „Złoty Herb Krynicy". Serdeczne słowa skierowały m.in. poetki Wanda Łomnicka-Dulak i Barbara Krężołek-Paluch, dyrektor biblioteki Grażyna Lubańska, jej koleżanka ze Starego Sącza Maria Sosin, szefowa Centrum Kultury Julia Dubec-Dudycz, prezes Uzdrowiska Krynica-Żegiestów Zbigniew Wojewoda. Krótki spektakl oparty na wierszach jubilata przedstawiła kierowana przez Ewelinę Dryję sądecka grupa „Spojrzenie". (Piotr Gryźlak, *Dziennik Polski/Nowosądecki*, 17 grudnia 2004)

Piękno zaczarowane w kapliczkach

Nowy Sącz – Komisja Turystyki Górskiej PTTK – Oddział „Beskid" po raz ósmy zorganizował konkurs fotograficzny pt. „Kapliczki i krzyże przydrożne w Beskidzie Sądeckim". Rywalizacja została rozstrzygnięta. Jej plon można będzie na początku stycznia obejrzeć na wystawie, która zostanie zorganizowana w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół".

Na konkurs swoje prace nadesłało kilkudziesięciu fotografików z całej Polski. (...) Pierwszą nagrodę otrzymał Janusz Wańczyk z Nowego Sącza, drugą Grzegorz Nędza z Gródka nad Dunajcem, a trzecią Piotr Basałyga z Krynicy-Zdroju i Zofia Zwierzchowska z Podkowy Leśnej. Wyróżnienie przyznano Janinie Wieczorek z Krakowa. (PG, *Dziennik Polski / Nowosądecki*, 17 grudnia 2004)

Wigilia narodów

Jedenaście narodowości zamieszkujących Legnicę spotka się w niedzielę na wspólnej uczcie. Legnica jest jak talerz pierogów: trochę ruskich, trochę legnickich a reszta, jak się trafi. Które inne miasto potrafiło ten miks połączyć w jedną całość i stworzyć wspólną świąteczną wieczerzę?

– Ileż to jest zachodu, aby wszystkich zgromadzić wokół tej imprezy? – pyta Elżbieta Chucholska, prezes Stowarzyszenia Kobiety Europy w Legnicy.

Wraz z kilkunastoma członkiniami organizacji postanowiła połączyć wszystkie tutejsze mniejszości. - Na początku ich przedstawiciele dziwili się, że chcę zorganizować wspólną wieczerzę. Przecież niektórzy z nich nie obchodzą nawet świąt w grudniu. (...) W najbliższą niedzielę do wspólnej kolacji zasiądą reprezentanci aż jedenastu różnych kultur. Będą Wietnamczycy, Żydzi, Romowie, Anglicy, Gruzini, Ukraińcy, Rosjanie, Łemkowie, Grecy, Niemcy oraz Polacy.

(...) Nie zabraknie też tradycyjnych dwunastu potraw wigilijnych, które przygotuje najstarsza w Legnicy restauracja Tivoli.

- Uczestnicy wieczerzy podzielą się potrawami i wigilijnymi opowieściami - dodaje Chucholska. Relację z wieczerzy będzie można obejrzeć pod koniec grudnia w Telewizji Polskiej. (Ewa Szczecińska, *Słowo Polskie*, 17.12.2004)

Echo cerkiewnego dzwonu

(...) Jan Gerhard, który już przestał być uważany za jedynego interpretatora historii najnowszej, w swej powieści "Łuny w Bieszczadach", gdzie Baligród stanowi centrum wydarzeń, zamieścił motto: Losy ludzkie są kręte jak bieszczadzkie ścieżki. I akurat w tej sprawie ma rację.

Od ćwierćwiecza, od studenckich lat zagląda w Bieszczady Jarosław Tomaszewski. Przyjeżdżał z gitarą, i to mu pozostało. Nabył natomiast, jak absolwentowi Wydziału Architektury Wnętrz warszawskiej ASP przystało, oka i ręki plastyka. Przed dwoma laty z poziomu szosy dojrzał chylącą się ku ziemi kopułę baligrodzkiej cerkwi. (...) Przed kolejnym, tegorocznym przyjazdem rozesłał wśród bieszczadzkich przyjaciół wici: przywiozę swe prace, przywiozę gitarę, spróbujemy dołożyć grosz na ratowanie baligrodzkiej cerkwi. Wieść poszła w Internet, w Lesku na przełomie listopada i grudnia pojawiły się afisze: Herbaciarnia "Biesy i Czady" zaprasza na wernisaż pasteli i recital gitarowy "Piosenki z krainy łagodności" Jarka Tomaszewskiego. W trakcie spotkania aukcja prac artysty, z której dochód zostanie przekazany na fundusz ratowania cerkwi w Baligrodzie, sobota, 4 grudnia. (...) (Jakub Demel, *Nowe Podkarpacie*, 22.12.2004)

Komentarze /mini tym razem/(pt)

Понижший текст, взятий є з часопису „Русин" (3-6, 2004), тематычні красше сідил бы деси медже історийом а літературом. Але тамта, друга половинка „Бесіды" уж полніцька, а „влізти" текст тот деси мусит, кед ся навинул під рукы. Бо зо *Штефаном воєводом* купу уж років вандрую по найдавнійшых страницях нашой літературы. Хто ся інтересує даном темом, знає же *Штефан воєвода* нашол ся на переднім місци выданя „Łemkowie piszą" (Wyd. Miniatura, Kraków 1989) – невыдареным екстракті антології лемківскої літературы, яка по роках труду вельох осіб мала быти выдана в двомовній, лемківско-польскій версиі. Чом ся так не стало? Не буду розвивал шырше того аспекту болячой для мя справы. Скорыстам лем іщы коротко з можливости коментаря, ту – поперед а не позад предметового тексту, кед єм уж так зачал.

Ян Благослав, Чех, котрому завдячуєме же *Штефан воєвода* заховал ся для потомных, вмістил латинком в своій „Ческій ґраматыці" текст нашой пісні подля нормы в його часі принятой, ци тіж ним самым в чесчыні лянсуваной. Рукопис першыраз выдано аж по меньше-більше тристох роках (1857). Од того часу *Штефана воєводу* (ци *Дунаю, Дунаю* – якій то наголовок надаваний є тіж пісни) дошліджувало парудесятьох вченых. Мало не каждий з них реконструував ю на свій спосіб. Проф. М. Зарічняк – як гварит – опер ся на Панкевичу, але з дост еніґматичного стерджыня не знаме ци ходит о сам допис, ци о текст пісні під ним поміщеной, котрой мы в даній версиі... не поміщаме. Операме ся головні на выданю М. Микитася і О. Рудловчак „Поети Закарпаття" (Пряшів, 1965), елімінуючы з пісні м.ін. іх сенсцийне „що", як тіж на кілкох інчых редакциях тексту. І, на конец, о кілко ґенеральні лемківскіст пісні не є днес підважана, пізриня на місце єй запису є днес спірне.(пт)

Проф. МИХАІЛ ЗАРІЧНЯК
Вашінґтон

Стара лемківска пісня за Штефана воєводу

Іван Поп, автор Енциклопедії Підкарпатьской Руси (2001) на стор. 96 пише о Благославови Янови (20.2.1523 – 24.11. 1971) такы факты: „Ческый церьковный і культурный діятель, музиколоґ, єпіскоп реформованой церькви „Єднота Братрьска", переложыв Новый закон до ческого языка. Быв ініціатором перекладу цілой біблії і порівнаня єй текстів в гебрейскім, халдейськім і грецькім языку (Біблія Кралицька, 1588). У своїй роботі „Grammatika Česká" Благослав опубліковав запис русиньской народной співанкы „Дунаю, Дунаю, чему смутен течеш", записаной даякым Никодимом в русиньскім селі Венеція на Выходнім Словеньску. Тоту співанку мож поважовати за найстаршый запис і публікацію русиньского фолклору.

Споминаный Никодим быв членом сполку „Jednota Bratrska" і в селі Венеція, што ся находить на ріці Топля, стоїть доднесь невелика будова членів Єдноты братьской. В селі є і деревяна церьков, котра є тыж нелживым знаком того, же в селі жыли оддавна Русины. О селі Венеція на Бардійовщіні зато пишу подробніше, бо многы наісто знають Венецію (Бенаткы) в Італії, але мало хто знать, же Венеція є і на Словеньску а в сучасности є частьов Лукова. Тыж треба высвітлити значіня дакотрых слов із споминаного архаічного тексту – слова „волох" і „воєвода".

Слово „волох" походить од назвы предків сучасных Румунів. Волохы ся занимали скотарьством – ховом рогатой худобы, вели пастырьскый способ жывота поздовж карпатьскых хребтів. Тото слово є сінінімом латиньского Romanus і выходить з назвы кельтьского племена Wolkow. Тота назва перешла до німецького языка у формі Walxa-Walh-Walah. В научній літературі переважують тверджіня, же до праславяньского языка тото слово перешло в подобі Wolohъ/-Walchъ/-Wlach. По чеськы і по словеньскы то буде Wlach. У выходославяньскых (руськім, українськім, білоруськім і русиньскім) то буде ВОЛОХ а придавник буде волоськый. Найстарше хоснуваня того терміну (vlach) сьме зареґістровали в „жітії" св. Мефодія у звязку з тым, же місіонарі приходять на теріторію Великой Моравы з „Грек і влах".

Волохами называли і пастырів в карпатьскых полонинах. Слово „воєвода" в дакотрых славяньскых державах означує господаря, владаря, правителя. З тым терміном ся стрічаме уж в роботі Конштантіна Порфіроґенета у першій половині X стороча. У Мадярів были войводове – князі. На теріторії давной Руси быв воєвода другов особов за князьом. У Повісті временных літ ся споминать войвода Sveneld із 945 року. Подобный вызнам мало тото слово і у другых славяньскых землях (Чесько, Хорватьско і другы).

Далшы знакы лемківского діалекту в спомынаній старій лемківскій пісні...

1. Слово Штефан звучіть як наше Штефан, і Степан. **2.** Заміна Е на О по букві Ч в словах чему – чому. **3.** скорочіня формы особовых містоназывників у датіві сінґулару: МИ – МЕНИ, ТИ – ТОБИ. **4.** Формы з БЫ-М, БЫСЬ в условных способах. **5.** Назывникы ШТО наміcто ЧТО. **6.** Третя особа єднотного чісла од часослова ПЛАЧЕ, ТЕЧЕ, наміcто ПЛАЧЕТ, ТЕЧЕТ. **7.** Закінчіня –Й в женьскім роді за гласным звуком: НЕРОВНА МИ ЕСЬ. **8.** За признак выходословеньской формы мож поважовати третю особу множного чісла часослов СТОЮ, ШЕРМУЮ, СТРІЛЯЮ, наміcто лемківского - ЮТ/-

УТ: МАВУТ/МАЮТЬ, СТОЯТЬ, СТРИЛЯЮТЬ, ШЕРМУЮТЬ. **9.** діалект тексту того часу захував собі іщі повну форму другой особы імператіву (наказового способу) з –И, намісто теперішнього лемківского скороченого без – И, як напр. ЛИШЬ, ПУСТЬ.

Знакы тотожны з чехізмами і словакізмами:

1. В часоприсловниках будучого часу на -И у формах PLAČÚCI треба признати словакізм на –ЧИ: ПЛАЧУЧИ. **2.** Форму на –Л в минулім часі мужского роду в словах ЗАБИЛ, ВЗЯЛ, ДОПЛЫНУЛ мож раховати і словакізмом, але і містным діалектным явом, характерным про шаріськый лемківскый діалект. **3.** В условнім способі формы БЫ-М, БЫ-СЬ, БЫ, БЫ СЬМЕ, БЫ СЬТЕ суть характерны про шарішськый діалект. Форма з БЫХ ся сохранила лем в діалектах выходно-лемківскых. Як видно, в 16. сторочу ся форма БЫХ іщі хосновала.

Ян Благослав видів, же дакотры слова походять з чеського языка і робив собі позначкы дакотрых слов, напр. ПЕРВША – prvná, НА ВЕРСИ – na břehu, ВОЛОСКА – vlaská.

Лемковина – велика територія котра ся находить вздовж северных і южных схылів западных Карпат од рікы Сяна і Ужа аж по ріку Попрад. На тій території жыють Лемкы, найзападніша група выходославяньского народа Русинів. В порівнаню із словеньскым – западославяньскым языком, єдным з основных розділів од выходославяньскых языків є повноголося – торот, толот, напр. VLACH – ВОЛОХ, DLAŇ – ДОЛОНЬ.

Далшый словакізм – VZAL, намісто ВЗЯВ. У лемківскім діалекті є З мягке, зато за ним буде наслідовати Я. Што ся тыкать буквы В намісто Л, а давнім діалекті суть обидві формы припустны, женьска форма мать лем варіант з Л: ВЗЯЛА. За чехізм треба поважовати А KDO, намісто А ХТО. Тверде Р перед И, Е мож высвітлити як общій яв у выходословеньскых і лемківскых діалектах, як наприклад ТРИ, РЕКЛА. Недослідно ся вызначує мягкость в суфіксі еньк: миленка, душенко, намісто миленька, душенько (порівнай: дівонька). Якыма буквами были написаны лемківскы звукы? Буква й/g: Дунаю/Dunagu, /ss: первша/perwssa, ы/y роты/roty, ч/ы з ключков (знаком змягшіня) такым як у чеськім і словеньскім языку. Рефлекс старого ѣ (ять) є позначеный на письмі або через чеське Е – МУ, (мене, ня), ЕУ, (тебе, тя). На зачатку слова Е/ОУ Я/ОФ (jeho, moja). Курты женьскы формы придавників на –А ся передають через довге á (tatarská). Зато, же в лемківскім діалекті суть повны формы про мужскый род придавників: hluboky – глубокый, в середнім роді повных форм тыж не є. В тексті є і много другых неточностей в записі.

Рукпис той пісні вєдно з ґраматіков Благослова пролежав у різных книжніцях многы стороча. Од того часу ся текстом зачали інтересовати многы ліґвісты, меджі нима Александер Потебня. Потебня надруковав статю у Філолоґічных записках у 1877 році під назвов „Малорусская народная пісня по списку XVI века". Він в статі слідовав язык і поетіку пісні. Іван Франко у своїй статі „Студії над українськими піснями" (Записки Наукового Товариства ім. Шевченка, 1907, т. 75) розобрав фонетічны знакы тексту і сконштатовав, же текст быв надрукованый в области Покутя (юговыходна часть Галиіны). Степан Томашевскый в статі „Замітка до пісні про Штефана воєводу" в Записках Наукового товариства ім. Шевченка, стр. 128-136 т. 80 вказав, же село Венеція ся находить на Словеньску у бывшій Шаріській жупі. Томашевскый добрі знав діалекты выходного Словньска, зато і збачів словеньскы елементы в пісні і локалізовав Ве-нецію на теріторію Словеньска. Недалеко Венеції ся находять такы села як Мальцов і Ленартов, язык котрых є силно пословакізованый.

Статя Івана Панькевіча „Пісня про Штефана воєводу" была надрукована в Linguistica Slovaca IV/VI SAVU, Bratislava, 1946-48, стор. 351-367. Мій матеріал зложеный на основі матеріалів Панькевіча з дакотрыма властныма коментарями.

Дунаю, Дунаю

Дунаю, Дунаю, чему смутен течеш?
На версі Дунаю три роты ту стою.
Первша рота турецка,
Друга рота татарска,
Третя рота волоска.
В турецкі-м роті шаблями шермую,
В татарскі-м роті стрілками стріляю,
В волоскі-м роті Штефан воєвода.
В Штефанові роті дівониця плачет
И плачучи півідала: „Штефане, Штефане,
Штефан воєвода, альбо ме пуйми,
альбо ме лиши".
А што ми речет Штефан воєвода?
Красна дівонице, пуймил бых те, дівонько,
Неровнай ми єс, лишил бых те,
миленька ми єс".
Што ж му рекла дівонька: „Пусти мне Штефане,
Скочу я в Дунай, в Дунай глубокый,
А хто мне доплынет, єго я буду".
Нихто не доплынул красну дівоньку,
Доплынул дівоньку Штефан воєвода
И взял дівоньку за білу єй ручку:
„Дівонько, душенько, миленька ми будеш".

АННА ПЛІШКОВА

Білятеральне засіданя – хосенне і про Русинів

Тема приграничної спілпрацы в Словациі резонує дакілько років, підчас котрых в приграничных областях систематычні орґанізує ся множество акций в выбраных сферах, найчастійше культурній, шкільній і подібных. Державы заінтересованы таком спілпрацом старают ся якнайліпше забезпечувати єй конкретну реалізацию, на што выкорыстуют не лем власны фінансы, але і фонды Европской Уніі. І вдяка ним старают ся глядати новы, поєднуючы обі стороны сферы, о якы бы іх традицийна спілпраца могла розшырити. Білятеральне засіданя словацкой і польскей части робочой ґрупы про осьвіту і выміну молодежы Словацко-Польской Меджеурядовій Комісиі Приґранич-ной Спілпрацы 9 – 11 листопада 2004 в Меджелабірцях было того ясным доказом.

Словацко-польска робоча ґрупа про осьвіту і выміну молодежы (выникла в 1996 і єй зясіданя ся чередують в Польщи і Словациі) не припадком тот раз засідала як раз в приграничных Меджелабірцях, де переважні жыє русиньскє населіня. Головном думком, яка ґу тому вела, было розшыріня спілпрацы на сферу шкіл, в якых вчыт ся русиньского vel лемківского языка в Словациі і Польщи. Ініциятором той думкы был Александер Зозуляк, секретар Сьвітовой Рады Русинів і головний редактор „Русина" і „Народных новинок". (...)

Білятеральне засіданя робочой ґрупы, якє вели зо словацкой стороны Інж. Катаріна Ондрашова з Міністерства Шкільництва СР а з польскей Емілія Марта Ліпіньска з МЕНіС, реалізувало ся в трьох секциях:

- Секция спілпрацуючых основных і середніх шкіл зо Словациі і Польщы з навчаньом русиньского языка;
- Секция Словацкой Рады Родичовскых Здружынь і Татраньского Форуму Родичів з Польщы;
- Секция про спілпрацу і выміну молодежы словацкых і польскых основных і середніх шкіл.

Кєдже были сме участниками роботы першой секциі, хотіли бы сме повісти пару слів о ній. В секциі, яку вьюл А. Зозуляк, актывні участвувало 18 членів – учытелів русиньского языка основных і середніх шкіл на Словациі (Г. Антошова з Кобловец, М. Сакарова і М. Бакова зо Шаришского Щавника, І. Мельничакова, М. Пачута і М. Ґай з Меджелаборец, Л. Головач зо Снины) і Польщы (Мирослава Хомяк з Устя Ґорлицкого, Мирослава Дубец з Ґорлиц, Мария Брода і Марагаріта Гербут з Пшемкова /ту подали мы полны імена, бо іх знаме – Ред. „Бесіды"/) і директорів основных шкіл (І. Штефанко, М. Баяй) і ґімназиі (В. Тарча) з навчаньом русиньского языка в Меджелабірцях. В роботі секциі партициповали методык русиньского языка Методично-педаґоґічного Центра в Пряшові Ш. Сухый, і асистентка Інституту Народовостьовых Студий і Чуджых Языків, Одділіня Русиньского Языка і Культуры Пряшівскго Університету Анна Плішкова. Головна тема, яка была предметом дискусиі в середу, 11 листопада, то проблематыка наукы русиньского языка і сформулуваня трьох пунктів до заключного протоколу білятерального засіданя.

На знимці (од лівой): Ш. Сухый, М. Хомяк, М. Дубец, НН, М. Гербут; од лівой: М. Брода, НН, А. Зозуляк.

Дискусия вказала, же центральным проблемом, якій єднат обі стороны в даній сфері, є недостаток кваліфікуваных учытелів, слабе матеріально-дидактычне забезпечыня предмету, поставліня русиньского языка (окрем школы в Шаришскым Щавнику) лем на рівни неповинного предмету і з того выплываючий недостаток годин русиньского языка, а в остаточным результаті недостаток фінансів, якы бы помогли ситуацию поліпшыти. Парадоксом є, же фінансы ся ту не споминали на першым місци, бо як презентували і директоры шкіл, мают на то, жебы заплатити учытелів.

Проблемом, котрий іх мерзит дуже веце, є слабе народове усвідомліня родичів, якє ся підписує під слабо нарастаючым числом школярів на годинах русиньского языка. Дальший проблем видят в слабым заінтересувалю учытели, але і в безчынности в сфері шкільництва народовых русиньскых орґанізаций, якых пріоритетом заміст систематычной культурно-осьвітньой роботы є орґанізуваня акций фолькльорного характеру, котры на формуваня народовой сьвідомости не мают належного вплыву.

Приявны запропонували актывні працувати в осьвітній сфері уж з родичами діти в матірскых шкілках (якы є потреба там, де ся русиньскій язык ужыват як едукацийне средство, переіменувати на шкілкы з навчаньом русиньского языка), жебы материньскій язык русиньскій для них было природным продолжувати вчыти ся дале в основных і середніх школах. В даным аспекті дуже позитывной роботы зробили і можут зробити священникы – народолюбці, з якыма бы ся жадала ліпша співпраця як зо стороны народовых орґанізаций, так і самых шкіл.

Секция на своім засіданю прияла 14 пунктів, поступном реалізацийом котрых могла бы ся ситуация наукы материньского языка русиньского зліпшыти. Жаль, до заключного протоколу мож было залучыти максимальні три, котры были:

1 – Навязаня співпрацы медже ОШ і Ґімназийом в Пшемкові і Ґорлицях з ОШ в Меджелабірцях, Ґімназиі в Устю Ґорл. з ОШ в Шаришскым Щавнику і Ліцею в Ґорлицях з Ґімназийом в Меджелабірцях.

2 – Секция рекомендує створити сіт матірскых шкіл, в котрых русиньскій язык буде вчений там, де сут уж лекциі в ОШ або де ся плянує вчыти.

3 – Помочы партнерскій стороні забезпечыти учебникы русиньского языка і літературы, якы вышли на Словациі.

Білятеральне засіданя словацкой і польскей ґрупы про осьвіту і выміну молодежы Словацко-Польскей Меджеурядовей Комісиі Приграничной Співпрацы для Русинів ци Лемків мало характер першого і вступного. Позитивне є, же Русины, як інтеґральна част приграничных польско-словацкых реґіонів, были до роботы влучены і же, окрем сферы культурной можут в єй рамках зачати співпрацувати і на базі шкільництва. Дискусия в русиньскій секциі потвердила потребу контактуваня ся і выміны досвідчынь медже учылелями, але так само вказала ся потреба співльных акций школярів і студентів русиньского языка з обох сторін, тіж і самых родичів. На тоту ціль треба ся старати схоснувати доступны фонды як своіх держав, так і Европскей Уніі, помочы може і Словацка Рада Родичовскых Здружынь. За дотеперішню роботу при розшырінню робочой ґрупы о русиньску секцию были нагороджены Александер Зозуляк за Словацию і Мирослава Хомяк за Польщу.

(...) Віриме, же дальше засіданя, якє буде на другій рік в Польщи, буде розшырене не лем о новы секциі, але і о вшыткы типы шкіл, якы на базі приграничной співпрацы могли бы ся стати активнійшыма як при розвою народовой сьвідомости, так при підношыню рівня навчаня материньского языка русиньского, од предшкільной наукы аж по выжшы студиі.

„Ближня" заградка

Наша „Ближня заградка" бывает не раз дост шыроком заградком. Припоминам тото „на всякій пожарний случай". От, дайме на то, хоцбы і такій: членове (і членкыні) SDPL Podlasie якісым дивным дивом видіти будут, же помістили мы присланий нашій редакциі іх „List otwarty..." (см. ниже) на „Ближній заградці". Но і одраз збудуют свій образ нашой взаімной ближньости. Не повім, саме Піляшя є нам в якісий мірі ближнє (припоминам – назва краіны Podlasie не выникла од компіляциі „pod lasem", а од староруского „Подляшье" – то значыт, під Ляхами, в сусідстві Ляхів). Не повім, „ліва страна" не лем Підляша, але цілого краю была Лемкам од якісого часу дост ближня. При всякых выборах Лемкы переважні голосували на „ліву страну" (розуміє ся – мам на мысли тоту, остатню Польщу, бо передше голосували за лівом страном згідні вшыткы обывателе). Не терплю політыкы, але чытам часом ґазеты, інтересуют мя всякы статистыкы. Наша (в тым сенсі же ту мешкам) Малопольща, як знаме є барз „права". Во всякых повыборчых статистыках тутышня „правіст" била на голову „лівизну". Та кєд взял чловек під око такы ґміны як Устя (Ґорлицкє) ци Санкова, де процент Лемків є шувний, дораз ся статистыкы „поправляли", то значыт – „полівляли". Аж і в такым Тыличы, де жыют од вік-віка покус, а од 47-го в значнійшым проценті „замішанці" - ліва страна мала міцны плечы. Може бере ся оне одтале, же Лемко уж ґенетычні ся пілперечыл, не хтіл быти „правий", може в тій новій, „правій" Польщи, котром рядила міцнійше вшыткo єдно „ліва страна", виділ шансу на вырівананя всякых „неправости"? А може, досвідчений, знал же чорний кольор є смутным кольором, воліл червеный?!...

Бывали уж за той новой Польщы вкрываны президияльны столы обома кольорами. Жаден не дал нам яснины, ани лівы, ани правы ничого нам не „направили". Тото кус, што мы выдерли, є нашлідком конечной медженародной політыкы... Але друкуєме понижший лист, бодай в словах інтересуючий. Друкуєме, бо мы во вшытым правы. **(ПеТро)**

Białystok, 15.11.2004r.

List otwarty do mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych w Polsce.

„O swoich sprawach chcemy mówić sami". Z zacytowanym zdaniem mógłby się zgodzić każdy. Nie sposób też odmówić powyższemu hasłu znakomitego wydźwięku politycznego, który mógłby posłużyć wykreowaniu wizerunku każdego ugrupowania w całym spektrum polskiej sceny politycznej. Jednakże przytoczone na wstępie słowa nabierają szczególnego znaczenia w ustach przedstawicieli mniejszości narodowych – i to właśnie w środowisku mniejszości narodziły się te słowa. ☛

„O swoich sprawach chcemy mówić sami" – pod takim hasłem wyborczym, mieszkający w Polsce Białorusini, samodzielnie wystartowali w wyborach parlamentarnych w 1989 roku. W ogłoszonym programie Białorusini proponowali rozmowę o swoich sprawach, czyli... o problemach i potrzebach swojego miejsca zamieszkania, jakim była, jest i będzie zwłaszcza wschodnia część Polski, Podlasie, Białostocczyzna. Co zatem złego jest w tym, że poszczególne mniejszości dbają o własny dom, wspólnotę lokalną? Co złego w tym, że w poczuciu własnej odrębności, mniejszości kultywują swój język i kulturę, przekazując ją następnym pokoleniom? Co złego w tym, że – nie posiadając swojej „zagranicznej ojczyzny", grupy etniczne – właśnie w Polsce zakładają swoje organizacje i stowarzyszenia, aby nie zatracić religii i obyczajów, które sami otrzymali od swoich ojców? Ciężko jest mówić o swoich sprawach niespełna 40-milionom obywateli, stanowiąc zaledwie 3% ogółu. Jednak o wiele łatwiej jest mówić wtedy, kiedy ktoś chce tego słuchać.

W 1989 roku Tadeusz Mazowiecki, wypowiadając się o mniejszościach narodowych, stwierdził: „Chcielibyśmy, aby czuli się tutaj jak w domu, pielęgnowali swój język, a swoją kulturą wzbogacili naszą wspólnotę". Wystarczy jednak przeczytać kilka tytułów prasowych, prześledzić lokalny serwis informacyjny i przeanalizować kilka faktów, aby przekonać się, jak dalecy jesteśmy od zrealizowania, postawionych po okresie transformacji, założeń. Przeprowadzony w 2002 roku spis powszechny wykazał, iż w Polsce zamieszkuje 471,5 tys. osób deklarujących narodowość inną niż polska. To jest prawie pół miliona obywateli RP mających pełną zdolność do czynności prawnych i prawa wyborcze! Te pół miliona osób nie oczekuje od państwa szczególnego traktowania. Oczekuje jedynie tolerancji i zrozumienia. Zrozumienia – iż dla nich, oprócz Orła Białego i Mazurka Dąbrowskiego, ważne jest coś jeszcze. Spis powszechny pokazał również inny fakt. Podczas gdy 471,5 tys. osób otwarcie zadeklarowało swą odmienność narodowościową, to aż 774,9 tys. mieszkających w Polsce obywateli nie odpowiedziało na pytanie dotyczące narodowości. Należałoby postawić pytanie - dlaczego? Czyżby Polacy bali się przyznać, iż są Polakami, a od niedawna „pełnowartościowymi" Europejczykami? Z dużą dozą prawdopodobieństwa można by założyć, że nie! I z prawie 100%-pewnością domniemywać należy, iż to właśnie przedstawiciele tych mniej licznych grup w naszym kraju nie udzielili odpowiedzi na to pytanie. Okazuje się zatem, że odmienna narodowość nadal jest w Polsce stygmatem. Mimo ładnie wyglądających zapisów w Konstytucji RP czy Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych, którą Polska ratyfikowała, chronione, z pozoru, mniejszości boją się przyznać do swojego istnienia. Prawdę mówiąc, nic w tym dziwnego, kiedy wiele politycznych ugrupowań oraz innych organizacji szczyci się hasłami typu: „w Polsce tylko Polak i katolik", a co bardziej krzepcy działacze wysyłają „odmieńców" na Madagaskar. Odmieńców – czyli tych, którzy w powszedni dzień uczą się i pracują jak my wszyscy, lecz zamiast do kościoła, idą do cerkwi lub meczetu, a zamiast na koncert „Śląska" czy „Mazowsza", pokonują niekiedy setki kilometrów, by dotrzeć na organizowany raz do roku Festiwal Kultury Żydowskiej, Podlaską (ukraińską) Jesień, czy Paschalną Młodzieżową Pielgrzymkę na Św. Górę Grabarkę...

Socjaldemokracja Polska apeluje: czas z tym skończyć! Czas skończyć z tą obłudą i dyskryminacją. Czas skończyć z obarczaniem mniejszości za całe zło i niepowodzenia w naszym kraju. Czas skończyć z doszukiwaniem się w osobach reprezentujących mniejszości oficerów obcych wywiadów. Nie czyńmy z naszej wielokulturowości problemu i dostrzeżmy w niej zaletę. Nie utrudniajmy mniejszościom prowadzenia swoich stowarzyszeń, nie utrudniajmy nauki ich ojczystego języka. Jeśli, mimo wielu zapór, język ów dotrwał do naszych czasów, pozwólmy, aby pozostał też po nas. Uczyńmy z pluralizmu kulturowego atut, przedstawiający nasz kraj jako przyjazny i tolerancyjny. Skoro tak wielu Polaków szczyci się polską religijnością, głęboko zakorzenionym chrześcijaństwem i ogólnonarodowym praktykowaniem społecznej nauki Kościoła Katolickiego, to nie postępujmy podług pogańskiej zasady: „oko za oko"! Skoro stosunki Polski z niektórymi państwami nie układają się najlepiej, to nie winmy za to mieszkającej tu mniejszości, bo cóż ona jest winna? To od nas zależy czy mniejszości będą spełniały rolę „pomostów" łączących nas z inną kulturą, językiem i ich „zagraniczną ojczyzną", czy też wśród potopu oskarżeń i poniżenia, mniejszości będą uważały Polaków za okupantów ich odmiennej tożsamości.

Zwracamy się zatem z gorącym apelem do wszystkich mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych w Polsce: POWIEDZCIE NAM O SWOICH SPRAWACH! POWIEDZCIE NAM O NICH SAMI!

SDPL nie jest wyłącznie partią dla struktur i zdobycia władzy. Nie chcemy rządzić dla korzyści i poczucia mocy. Jesteśmy partią dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, czyli także dla Was. Istotnym elementem naszego programu jest pomoc mniejszościom i wspieranie równego statusu każdej jednostki. Chcemy go dostosować do potrzeb wszystkich mieszkańców naszego kraju, czyli także do Waszych potrzeb. Nie – do „problemu" mniejszości, gdyż uważamy, iż mniejszości nie są problemem, ale do spraw związanych z mniejszościami jako równoprawnymi, pełnowartościowymi i partnerskimi grupami społecznymi w Polsce. Z Waszą pomocą możemy nasz program wzbogacić o ważne elementy Was dotyczące. Czekamy zatem na wszelkie pomysły i propozycje, które pomogą Wam czuć się jak u siebie w domu, pielęgnować swój język, a swoją kulturą wzbogacać naszą wspólnotę. Czekamy na wszelką inicjatywę z Waszej strony, bo któż lepiej powie o Waszych sprawach, jeśli nie Wy sami...

W imieniu
Zespołu Koordynatorów Wojewódzkich SDPL:
Adam Matyszczyk
Koordynator podlaskiej SDPL

ҐРАТУЛЮЄМЕ

Пану
Теодорови Ґочови

Опікунови Музею Лемківской Культуры
в Зындрановій
з нагоды отриманя
од Уряду Словацкой Республикы
Медалю 60-літя Боїв на Дукли

❖❖❖

Пану
Юрийови Стариньскому

Керівникови ансамблю „Кычера"
з нагоды отриманя
од Премьера Річпосполитой Польской
Нагороды „Pro publico bono"
за орґанізуваня фестівалів
Медженародных і Етнічных Контактів

Головний Заряд СЛ
Редакция „Бесіда"

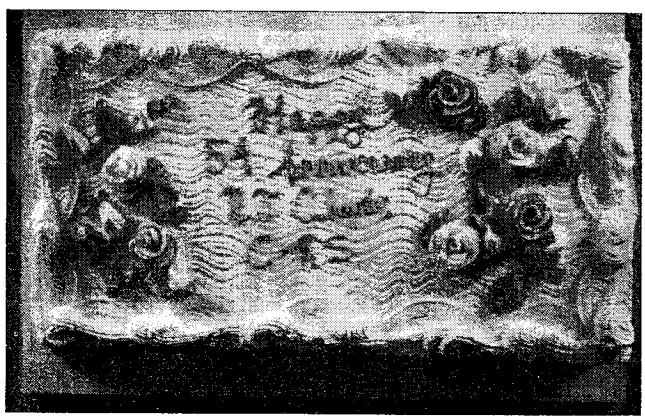

Торты смачнійше „выглядают" натуральні, кольорово. Ачий так і было на святкуваних 5-літя Ню Джерского Одділу Товариства Карпато-Русинів в Америці. Наша кореспондентка Сусин Михаляскі окрем фотоґрафіі торта (котрий так гарді вписал ся попри нашых, выжше поміщеных ґратуляциях), надіслала тіж знимку ☞

Пані Мішель Парвенскі (Michelle Parvensky), котра в чудовых кольорах, словом і дослівні, представила свою стрічу з Закарпатьом.

Карпато-Русиньскій Науковий Центер
дає до відомости, же оголошує каждорічну

Нагороду ім. Александра Духновича в области русиньской літературы фундациі Штефана Чепы

Премія в сумі 1000 долярів буде дана за найліпшы творы в поезиі ци в прозі писаны по русиньскы, котры были надрукуваны за дотеперішній 5-річний період.

Нагорода ім. Александра Духновича помагат хоснуваню русиньского языка в творах, котры приносят значучий вклад до русиньской літературы. Премія є фінансувана Штефаном Чепом з Торонта і выдавана Карапато-Русиньскым Науковым Центром.

Книгы красной прозы і поезиі, надрукуваны в періоді од 1999 по 2004 рокы мают право до Нагороды в 2005 році. Авторам або выдавцям треба представити і предложыти 3 екземпляры каждой книжкы з коротком біографійом. 1 квітня 2005 рока буде остатнім дньом засыланя вшыткых матеріалів.

Адрес, де треба посылати книжкы:
2 екземпляры: Professor Elaine Rusinko, Department of Modern Languages and Lingustic, UMBC, Baltimore, MD 21250, USA (e-mail: rusinko@umbc.edu)
1 екземпляр: Doc.PhDr. Vasil' Choma, Olivova 13, 831 01 Bratislava, Slovensko

MARIAN JANIGA

Utalentowana plastycznie rodzina

Utalentowana plastycznie łemkowska Rodzina Kocurów z Gorlic od kilku lat wystawia swe prace w Małopolskiej Galerii Sztuki "Dwór Karwacjanów" w Gorlicach.

Dyrektorem tej Galerii od 1983 roku jest artysta rzeźbiarz Zdzisław Thol (studia odbył na wydziale rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu i w Warszawie). Dyrektor galerii ze swymi współpracownikami organizuje prawie co miesiąc w Gorlicach wernisaż prac plastyków z kraju i zagranicy.

Pod koniec grudnia każdego roku organizowana jest w tej galerii doroczna wystawa plastyczna Gorlickiego Środowiska Plastycznego.

W roku 2004 to już XX. Jubileuszowa Wystawa. Dwadzieścia lat temu przy gorlickiej galerii Zdzisław Thol zorganizował dla profesjonalistów i amatorów Klub Sztuki im. Al.-freda Długosza (artysty malarza z Gorlic, żył w latach 1877 - 1972). Wśród 87 członków klubu sztuki widnieje w katologach wystaw rodzina Kocurów.

Od wielu lat czynnie uczestniczą w grudniowych wernisażach: Michał Kocur – od wczesnej młodości zajmuje się plastyką, rysował, malował, obecnie zajmuje się linorytem i jego trzy córki: Lidia - jej pasją jest grafika o tematyce cerkiewnej i pejzaż, Irena – amatorsko zajmuje się fotografią, Anna - zajmuje się rysunkiem, grafiką, malowaniem ikon.

Z wystawy w 2004 r. został wydany kolorowy katalog pt. "XX Jubileuszowa wystawa Gorlickie-go Środowiska Plastycznego". Wśród zdjęć znajduje się Rodzina Kocurów i reprodukcje ich prac.

Bardzo sobie cenię ludzi, którzy w wolnych chwilach zajmują się pracą twórczą. Nie przechodzą obojętnie obok piękna krajobrazu Beskidu Niskiego, którym ja osobiście jestem zachwycony.

Од горы, ліноріты: Анны Коцур, Михала Коцура і Лідиі Коцур, фотоґрафія Ірины Коцур.

На реченій выставі, як мы довідали ся з інчых джерел, брало сосеред Лемків більше авторів Были то: Богдан Карел, котрий был такой комісарьом выставы, Наталія Гладик, Богдан Дудич, Юлія Сломіньска і Штефан Телеп. (пт)

АДАМ БАРНА

Іщы о фільмі *Акция „Вісла"*

На 57. річницю выселіня Лемків з рідных земель трафила ся нагода на обізріня перший раз правдивого історичного, фабулярного фільму о траґедиї нашого населіня.

Як участник фронтовых боів о свободу поневоленых народів в остатніх днях II сьвітовой войны, а также участник той траґічной выселенчой акциї, осьмілям ся підняти явну і публичну оцїну того історичного, як декотры повідают, „аматорского" фільму.

Не можу зрозуміти - чом аматорского? Хыбаль лем прото, же в фільмі берут уділ акторе-аматоре, діти і внукы выселеных родин, котры може не знали, бо не пережыли тамтых тяжкых часів. Не єст то правдом, кєд при помочы старшых о пів віку удало ся в тым фільмі заховати і переказати через молодых дуже іщы обычаїв, культуры нашых предків.

Гнеска можна причыпити ся, як до каждого, так і до того фільмового образу, і то з ріжных, засадных і незасадных причын:

- же поля і рілі не сут оброблены і не зеленіют як колиси - кєд векша част того поля заросла міцно кряками, травом і бодачом;
- же нєє хыж, такых якых стояло колиси барз дуже в каждым селі - кєд давно іх розобрали і вывезли ци спалили. Лем в музею-скансені в Зындранові остала правдиве обыстя, якє тепер барз ся придало до фільму;
- же в фільмі неє юж коров і быків запряженых в ярма, до возів - зато же тепер по пів віку не найде ся юж быдляте, котре хоц на хвилю потрафило бы і схотіло послужыти чловекови в транспорті;
- же нєє одежы і обутя такого, в якє облікали ся, обували товды люде - кєд така одеж і обутя юж давно постаріла і знищыла ся. Остали лем де-не-де давны строі серед люди, якы не стыдают ся переховувати і носити іх в часі даякой потребы. Ту ся тіж придали, велика ім хвала за гото;
- же непотрібні в часі выселіня гмерат мати?! Тот образ мож розуміти в двоякій спосіб - же такой траґедиї не вытримало серце материньскє, або же єст то пророцтво пропасти давной Лемковины.

Кєд мал бым охоту (якой не мам) причыпити ся до дачого, то лем до того - же при выселіню сперед пів століття на возах іхали лем маленькы діти і стары особы. Інчы в великым смутку през цілу дорогу, зо села до колейовой стациї, переважні 15-40 км ішли коло возів дозераючы статку пред втечом і злодіями (певно тото я лем запамятал).

Медже кадрами фільму. Фото: Анна Рыджанич.

Треба знати, же фільм тот тырват нецілы дві годины, в котрых треба было змістити вшытко найосновнійше. І находиме тото в фільмі: неспраєедливіст, насильство, наказ лишыня віковых маєтків нашых предків - хыж, церкви, поля, лісів, найдорожшых і найкрасшых на сьвіті нашых зеленых гір. Видно і пронимаючий жаль за тым вшыкым, переданий акторами, кєд тоты, што памятают, і тоты што не памятают тамтых дни - плакали, коли обзерали фільм.

Велика подяка належыт ся авторови фільму, режисерови і акторови - Андрийови Копчы, а также цілій його дружыні акторів. Професийных - не аматорів! За тото, же суспільным способом, великым трудом по 57-ох роках представили молодому поколіню траґедию іх родичів і дідів. Старшым особам припомнули пережытя з понад пів віку.

Хто о фільмі думат інакше - най зьвідат ся самого себе: што і як зробил бы він, при такых самых - тяжкых условіях?!

Од імене родины, внуків
і прихыльників - Дякую!

Уж при вході веселил прибываючу до театру публику ансабль „Буракы".
Фото, ту і дале: Іриней Смалец.

Стріча з Лемківском Культуром 12-тий раз і... остатній ?(!)

Як што рока, на початку листопада (на тот раз 9-го) в Ґожові Великопольскым домашній кружок Стоваришыня Лемків зорґанізував уж XII-ту Стірчу з Лемківском Культуром. Яка она была? Задаючий тото зьвіданя брал участ в десятох (зо взглядів особыстых не виділ єденадцетой) і може зато буде легше і справедливше оцінити тоту остатню (мам надію, же не буде она направду остатня, як бесідують єй декотри орґанізаторы).

Зачнийме од справы найважнійшой – од програму. І так, на гостинных дошках гожівского Театру Юліюша Остервы выступили три ансамблі, єден дует і єден солиста-гумориста, зімпортуваний аж з Украіни. Ужывам ту слова "аж", бо был то лем єден представник лемківкой (русиньской) культуры зо заграниці а и то не найвыжшого рівня. І як бы ся тым ансамблям ліпше призріти то мож сьміло повісти, же остатня "Стріча з Лемківском Культуром" могла бы ся сьміло взбогатити в назві о два а може навет і три члены: ромском, украіньском а навет польском.

Нашу репрезентвал Ансамбль Пісні і Танця "Кычера" з Ліґниці, ромску циганьский ансамбль "Терне Рома" з Ґожова, украіньску дует Артур Ваньян і Миколай Ставровскій з... Ґожова, зас польско-украіньску (головні за справом свойой солістки) фольковий ансамбль "Буракы" з Вроцлава, хоц треба обьєктивні повісти, же запрезентувал тіж і лемківскы сьпіванкы, котрых бы дармо глядати в програмі "Терне Рома", хоц знам, же орґанізаторам обіцювали, же засьпівают тіж і по нашому. І то бы было барз крас, бо стары Лемкы добрі памятают, же в горах найліпше по нашому знали грати і сьпівати... Цигане! Но так, але то были стары лемківски Цигане...

Тілко диґресий. Час ся заняти самом імпрезом. Смотрячы по числі участників (а што рока саля єст полна люди) мож ся радувати, же "Стріча з Лемківском Культуром" уж на добре записала ся в памяти місцевым Лемкам (і хыбаль не лем Лемкам) і єст она потрібна. Меньше хибаль єст потрібна місцевым властям, так воєвідскым, як і міста, бо уж од пару років не спомагают єй фінансово. Добрі, же як все можеме рахувати на Міністерство Культуры, але і оно не дає тілко гроши кілко бы ся хтіло.

Пишу о тім зато, бо як ся має такы невелькы грошы то не мож запросити до Ґожова хоцбы "Лемковину" з Білянкы, же уж о даякым русиньскым ансамблю зо Словациі ци Украіны ани не спомну. Зас нашых на заході (і взагалі в цілій Польщи) мож порахуати на пальцях єдной рукы. А орґанізаторы сут амбітны, не хотят запрашати все тых самых ансамблів (но може окрем "Кычеры", але тот ансамбль все ся подабат, хоц часто повтарят тот сам репертуар, што єст ґріхом вшыткых нашых ансамблів).

Сам концерт поділений был (як все) на дві части, В першій, котру вели Анна Ґаборек і Юрко Стариньскій, выступила "Кычера", дует А. Ваньян і М. Ставровскій і фольковий ансамбль "Буракы". Мала она барже поважний характер, хоц весільших кавалци тіж не бракувало. В другій части, котру вюл з властивым для себе гумором Василь Шкымба з Калуша на Украіні, "зьвіздом вечера" мал быти (і был, хоц не до кінця) ромскій ансамбль "Терне Рома". То професионалісты (хоц не цілком, але о тім за хвилю). Окрем того раз іщы выступили спомнены скорше ансамблі, хоц в дуже коротшым репертуарі. Ціліст закінчыла, тіж згідні з традицийом, вспільні засьпівана сьпіванка "Там в горах Карпатах" (од пару років прошу орґанізаторів, жебы замінили єй на барже поважну /і лемківску/, але як на разі ани думают мене слухати!). Сьпівали єй як знали вшыткы, окрем ансамблю "Терне

Програм вели Анна і Юрко

Рома", котрий зараз по своїм выступі забрал свої „забавкы" (чытай інструменты) і грошы за выступ і пішол домів. В кулісах бесідувано, же ромскы професионалісты ся образили, же то не они выступили в фіналі. Видно ся ім помішал великій фестіваль ромской культуры, котрий одбыват ся тіж в Ґожові з нашом невеликом "Стрічом...". Треба єднако справедливі повісти, же запрезентували концерт на высокым рівні. Но так, але Циган єст вродженым артистом а Лемко прібує ним быти, хоц як нас вчыт припадок, скорше "Лемковины" а тепер "Кычеры", уж ним праві єст.

Коли уж єм при тым остатнім ансамблю, то мам зьвіданя до його кєрівника: Юрку, ци не добрі бы было дати собі спокій, хоц на якысий час, з вказуваньом танця рекрутів. Може і ся подабат, але єст барз характеристычний і уж ся осмотріл (хоцби для мене). Передумай тото, бо решта єст в порядку.

В "порядку" тіж был выступ дуету Артур Ваньян і Миколай Ставровскій, хоц так направду лідером єст тот перший. Музык тот, о арменьскым назвиску, од парунадцетьох років мешкат в Ґожові і выконує україньскы пісні і спьпіванки. Іде му тото штораз ліпше (в "Стрічы з Лемківском Культуром" выступил уж другіраз), але міг бы мати в своім репертуарі тіж лемківскы сьпіванкы, хоц може яко Арменьчык не видит медже нима ниякой ріжниці. А шкода, бо сут!

Подібні річ ся має з ансамбльом "Буракы" (што за брыдь назва!). Ансамбль діє во Вроцлаві од двох років і складат ся в части з былых членів "Худобы". В репертуарі має сьпіванкы з ріжних країв східньой Европы, в тім тіж і лемківскы, котры єднак в выконаню україньской сьпівачкы Ольгы Юрчышын звучат як україньски.

Сумуючы: "XII Стріча з Лемківском Культуром" была удана, хоц за мало лемківска. Бороню організаторів (кружок Стоваришыня Лемків в Ґожові з його ведучым Ваньом Ґаборком на челі), бо знам іх проблемы, але назва зобовязує. Мам надію, же програм наступной (X!!!-ой!) буде барже звязаний з нашом культуром. А товды вшыткы будут задоволены. І орґанізаторы, і публика, а найбарже пишучий тоты слова.

Заклик!

До нашой редакциі, коли номер „Бесіды" якій тримате в руках был уж такой зложений, надышло писмо – „Заклик" п.п. Теодора Ґоча і Адама Барны. Не было уж де помістити того писма, а справа наглит. Выкорыстуєме отже выґаздуваний кутик і бодай коротко передаєме зміст того писма:

Того рока минят 60-та річниця закінчыня II сьвітовой войны, в якій брало участ тисячы нашых „добровольців". Просиме бывшык мешканців окремых лемківскых сел, як тіж іх потомків о списаня (там де є то можливе) участників войны, тых што служыли в Красній Армії як тіж в інчых формациях. Просиме тіж о спомины з фронтовых доріг.

Плянуване єст выдати книжку–документ тамтых часів. Яка буде то книжка – залежыт в найвекшій мірі од Вас, Дорогы Братя Лемкы. Материялы просиме надсылати на ниже поданы адресы. Під тыма адресами мож тіж отримати спеціяльну анкєту, взір – о якы інформациі авторам заклику ходит.

Muzeum Kultury Łemkowskiej
w Zyndranowej, 38-454 Tylawa
Teodor Gocz

Stowarzyszenie Łemków, Zarząd Koła
w Legnicy (59-204), ul. Zofii Kossak 6,
Adam Barna

Заклик!

Того рока (5-6 серпня) орґанізувати будеме ювілейну **XXV Лемківску Ватру на Чужыні**. То срібний ювілей, гардий ювілей! Звертаме ся з горячом просьбом до Участників минулых Ватр о надсыланя вшелеякых матеріалів, в першым ряді знимок (бо о ні найлекше), аматорскых фільмів, пресы, документуючых мынулы 25 років. Мы іх шувні маме, але і знаме – же Вы тіж шувні мате. Гнеска, в добі компютерів (сканерів) не спустошыт то Вашых домашніх архівів. А мы іх добрі і з належном пошаном для Вас выкорыстаме.

Материялы просиме пресылати на адрес: Zarząd Główny Stowarzyszenia Łemków (дале – як горі).

Головний Заряд СЛ

Істория немалювана

Інтревю Богдана Горбаля зо Семаном Теличком і його женом Параском з Йонкерс, ш. Нью Йорк

(продолжыня - 2)

Богдан Горбаль: Ци ходили в часі війны партизаны?

Семан Теличка: Ходили, але я ся николи з нима не зышол. В часі війны то ходили Росияне, такы котрых зошмаряли з самольотів. По війні то ходила лем банда, такы злодіє, што лем приходили, штобы штоси вкрасти. Паця забрали, корову, кошелі, черевікы - то такы были партизаны. Они бесідували по украінскы. В часі війны, як росийскій партизан пришол, то до вікна зачеркал і зьвідувал ся: „Хазяйка, маєте што кушать, хлеб у вас єсть?" Як ся му дало хліба, цибулі, чеснку, соли - то він імал грошы і хотіл платити. Люде грошы не брали. — „Бер грошы і іди в свою страну." А тоты як приходили по війні, то входили дохыж, пішли до стайні, всядиваль обізрили, пороззерали ся і брали тото, што ім ся подабало. Нашли одяг, обутя, светры - позаберали і уж! То были з інчых сел злодіє.

Было тіж дуже такых припадків, што польскє військо переберало ся. Стояли в Конечній, стояли в Высовій і переберали ся, штобы ходити по нашых селах і пробувати люди, што они думают - ци они любят, ци ні. То вшытко было в справі нашого выгнаня. Такы підступкы на люди робили і слухали, што люде думают. Коли польскє військо стояло в Высовій - то выправили до Высівской Гуты двох добровільні зголошеных вояків, перебраных на партизанів, котры мали ходити по лісах і глядати за правдивыма партизанами. Они, в місце ходжыня по лісі - по селі два дни ходили, тай люде дали знати до війска, што в іх селі партизаны сут. Тоты по лісі ходити не хотіли, зато, што сами бояли ся за своє жытя, але військовы в Высовій не знали, што то іх люде і одраз послали гын вояків. Тоты лем пришли, а люде вказуют ім де пішли партизане. За селом військо дішло до них, тай кричало станути. Тоты однак летіли до ліса і військо зачало стріляти, так, што єдного на місци забили. Він был лем єден в своіх родичів, котры пізнійше пришли по нього і страшні банували. Такы чуда польскє військо робило. Такы підступкы робили на нашых люди. А нашы люде николи не были Украінцями і не сут, і не будут, бо як ходил єм з вітцьом до Горлиц, коли іщы был єм малий - то нихто не повіл - Украінці з гір, але все - Русины з гір. Ту лем в саму війну Украінці зробили нас Украінцями, дали украінскы паперя, штобы могли добрі нами рядити, але то лем было підроблене - і так нашых люди нищыли. Так нас Украінці, Полякы нищыли і вынищыли.

Б.Г.: Ци росийскє військо заберало Лемків, ци сами ішли?

С.Т.: Заберали і барз дуже пішло, хоц хлопці не хотіли іти бо знали, што до фронту мусят іти. Тай втікали і ховали ся по лісах, а товды заберали родичів. Так молодий, коли хотіл родичів освободити - то мусіл сам до комісиі прийти. Росияне назначали кілко з села має іти. Вшыткых называли добровольцями, але коли якысий не пішол - то одраз за ним ходили! З Квятони пішло штырьох (Семан Адамчык /може Адамцьо? - Ред. „Бесіды"/, Пыртей). Зо Смереківця пішло пятьох ци шестьох (Мілько Бодак,, сын Ваня; сын Ваня Тарбая; Петро Смеречняк, сын Лукы; Михал Петришын; Штефан Шмайда, котрий згынул). Але як нас выганяли, то нихто ся на то не смотрил. Не мали на тото взгляду! Так вояків выганяли, як і інчых.

Михал Петришын пришол од війска і выгнали його тіж. Стояли сме товды в Загожанах. Гын поставили таку польову кухню, яка рыхтувала ідло для выганяных Лемків. При ній студня была величезна - може веце як двадцет метрів глубока. Она была на корбу і два відра, што єдно ішло долину, а друге догоры. Польскы воякы зняли ретязи і казали нашым хлопцям діставати воду. Мали они сходити долов і двигати відра на землю. Студня была глубока і шырока, а по боках ішли долину скобы. По тых скобах мали нашы хлопчыска сходити і пізнійше з відром лізти догоры. Так нашых хлопців мучыли. Так взяли тіж Михала Петришына і він до полудня тоту воду носил, а коли в полудне пришол - то ани не іл, такій был змучений! Пополудни пришол військовий і зас його кличе до роботы. А він гварит: „Не іду!". Вояк далій му каже іти, а Петришын впер ся і повідат, што не піде. Товды польскій вояк пішол по інчых вояків, а я повідам: „Михал втікай, бо тя так зобют, што тя до смерти доведут." А тот гадат: „А де втечу?" А я мал такій драбинястий віз, де наложыл єм коничыны і сіна, а зверха, з драбины на драбину положены мал єм дві шафы. Дві Скрипачкы зо Смереківця, мати і дівка, помогли мі і поодсували сме тоты шафы, і одобрали сме троха сіна і його гын штурили. Далій шафы натягли сме йому на голову і так лежал схований. Зараз пришло штырьох вояків глядати за Петришыном. Мы гадаме, што деси пішол, а де то не знаме. Іщы зо трираз до воза приходили, глядали за ним. Были бы його збили, альбо і забили - бо так ся мстили на нашых людьох! Петришын так сідил в сіні до другого вечера, а пізнійше

перебрал ся до другых лахів, але до свойого воза уж не пішол, лем так ся тримал при інчых людьох – хоц другого дня уж за ним не глядали. Він піснійше мешкал в Америці, мал пятьох сынів. Він был молодший од мене, але уж гмер. Коли я ту тіж приіхал, то він до мене зашол і гварил: „Семан, ты-с мі жытя оборонил! Я бым по сьвіті не ходил." (С.Т. плаче). А він при війску служыл, певно пару місяци – пришол пізно, пізно. І так його выселили. Так ся мстили на нашым народі. Так нас Полячкы зо свого вычыстили.

Б.Г.: Ци в 1946 році, коли переселяли Лемків на схід – ци люде ішли добровільні?

С.Т.: Товды ішли добровільні. Высову і Бліхнарку деси примушали. В Высовій військо стояло уж якы два тыжні перед выганяньом. Они же мали границі пильнувати. Наш шолтыс мал вызначыти пару хлопів, штобы сіно для військовых кони зберати по селах і возити до Высовой. Я был медже тыма, котры были призначены тото робити. То было на осін (1946 – Б.Г.). Мы сме пішли на Устя і зберали – хто што дал. Так нам з тым зышло, што коли дішли сме до Высовой, то уж было темно і треба было ся гын на ніч лишыти. Мы сме о ничым не знали. А раніцько військо обступило Высову і Бліхнарку (пару вояків было в Гладышові) і зачали тоты села выселяти. Мы повставали, а ту рух такій, крик, плач. Што ся діє? Смотриме ся, а військо выганят село. А то осін была, люде молотили. Декотры мали ищы по полях буракы, капусту. Люде встали до роботы – а ту військо іх выганят. Тото сіно, што сме привезли для війска, ищы было на нашых возах і они заборонили нам іхати, покля не переложат на свої возы. Так што мы сме мали час посмотрити ся што ся діяло.

Б.Г.: Як выглядало выселяня люди з Высовы 1946 рока?

С.Т.: Мы сме (я і мій сусід Мілько Бодик) приіхали до Высовы з тым сіном для війска (што нас назначыли до звезіня його з околичных сел) і не мали сме коли його зошмарити – тай військовы казали нам чекати аж дістанут свої возы і будут мати де переложыти. В тот спосіб мы стали ся сьвідками того вшыткого, што они в Высовій выправляли. Повыганяли люди, не дали нич взяти. Хто дал рады взяти корову – то мал, але полно полишало ся по ґаздівках уць, коров, пацят. То вшытко тото, і телята і зерно, вшытко заберало військо і продавали тото. Якисы купці ходили, не знатя якы і они купували од війска. В єдній хыжы мы виділи хліб уж на лопаті положений, інчий підопаланий в такых корытятох соломяных, што го мали до пеца давати. В пецу ся палило – а люди уж не было, уж іх прогнали. Думали сме, што ниж мы вернеме, то уж дома никого не буде – думали сме, што і нашых уж переселяют. А тоты купці приходили до нас і хотіли нам продавати тото, што од війска купили. Мы нич од них не купили, бо думали сме, што може і нашым інчы так само рядят. Мы сме скоріцько зошмарили з возів тото сіно і пішли сме одраз домю, але в нас нич не діяло ся – был спокій.

Гын в Высовій виділи сме ищы як заберали ся за єдного такого Американця. Він робил в Америці, але деси пару років перед війном вернул до села. Мал дос гроша, але был темий на очы. Мал таку крас брычку і воякы запрягли йому коня і посадили на тоту брычку, жебы заберал ся зо села – а він выскочыл з той брычкы. Тай они звязали йому руцы і ногы, і зас посадили на тоту брычку, а він зошмарил ся з ньой на землю, другій раз. То они шмарили його звязаного зозаду того воза, двох вояків сіло на нього, штобы не зошмарил ся, а третій сіл спереду і так повезли його до Устя. Везли ся на ним як на пацяти. В Устю звільнили його і пустили назад до села, бо він мал якісы американьскы паперя. Што з того, як вернувшы домю він нашол порожню хыжу. Вшытко забрали. Бесідувал, што мал дванадцет пар черевіків, ищы з Америкы привезеных і розмаітого одягу сила – нич не лишыло ся, лем голіцькы стіны. Так військо і тоты „купці" нами ґаздували.

Б.Г.: Де військо погнало тых люди з Высовой?

С.Т.: Погнали іх аж до руской границі, гын іх якісий час тримали і хто ся записал – того брали до Росиі, а хто ні то вертал домю. Дома однак уж ничого не было, лем порожні стіны. Веце люди вернуло, як пішло до Росиі. Охотных іти на схід не было дуже.

В Высовій были єговы (декотры пришли і жыти гев до Йонкерс – Цисляк, Свіст, Докля і інчы) – з них нихто не хотіл іти і нихто не писал ся. Інчы бесідували: „Як мя мают брати – то най мя берут, писати ся до ничого не буду". Так Высовяне сідили при тій границы і по пару тыжни і чекали што буде. Рускы не потрібували іх брати, лем Полякы нагварювали іх переселяти ся на схід.

(продолжыня наступит)

Дюля Крудій і „його" Русины

В „Бесіді" Нр 80 (5/2004), на 26 стороні помістили мы выімок прозы мадярского писменника Дюлі Крудія (1878-1933). Приобіцяли мы шырше приближыти його творчіст, *бо нихто хыбаль споcеред сусідів* – як мы в приведеній „Бесіді" ствердили – *не написал о нас тілко, і так теплых слів, як тот Мадяр.*

Нам, дыхаючым все іщы пережытями дідів талергофского часу, часу І сьвітовой войны, Мадяр не конотує ся найліпше. Надтыркнул єм о тым колиси. І позволю сой вернути до тамтых мысли. Мама моі, што мали, кєд ся война зачала, десят років, а кєд ся кінчыла – штырнадцет, добрі тот час памятали. Наоповідали ся мі дост о добрых доньскых Козаках, о милостивых – хоц в австрийскых мундурах – Чехах, о „Німчысках" – до знесіня і о „шаленых" Мадярах. Вынюс єм до жытя тот образ і хоц пізнійше, в „своіх роках", трафил єм на оне джерело, з якого мож было взрити і зрозуміти одкале ся взяла тота шалена ненавист Мадяра до руского чловека, хоц кохал єм страшенні нашу рідну тугу до вільности і, аналоґічні, понятя моє годно было вмістити тоту істину, за яком акуратні рускій чловек (правда, не наш бескідній Руснак, а з далекого далека, од недосягненого білого царя, але все-ж рускій), здусил, забил в „Кошутову войну" прагніня Мадяра до вільности – нелегко было образ тот стратити.

Мадярскій писменник Дюля Крудій (Krúdy Gyula), котрий жыл в реченым часі, а свої „Образкы з Русиньской Крайны" писал на порозі ХХ столітя, ай в сам час войны, в однесіню до руского чловека а тымбарже карпатского Русина не мал в собі ненависти подібной його „катунству" (воякам). Дюля Крудій в творах своіх, якы в вітчызні його пережывают акуратні ренесанс популярности, проявил велькє серце до того – як гварит – „найхудобнійшого народа Европы". Як інтелектуаліста, до того з Божым даром, памятал ачий великє одданя Русинів в Ракочійовым повстаню (писал єм о ним дост шыроко в „Лемківскым Річнику 2003" */За віру і народны права/*). Мал ачий на памяти, же його вітчызна не повинувала ся Русинам, на добру справу николи, за тамтот і не лем тамтот подвиг. Взял сой адже Крудій – так мышлю – за долг хоц дакус направити тоту хыбу. Взял, хоц не мусіл. Очывидні, не мож ту выключыти деякых політычных аспектів в деякых „образках", особливі кєд Угры втратили, як ся выявило – на все, „добрых Русинів", але до того уж шырше гнеска не вертайме.

Маленькє іщы слівце в однесіню до історичного понятя Руской Крайны (землі „крайні" – мадярскє Végek), понятя датуючого ся од далекой давнины, бо од XIII столітя, а вміщуючого товды в собі шувну дозу автономіі. І нич цілком оддаме слово Дюлі Крудійови, приведме його же слова, якы припомнут нам, Лемкам, де то тота Руска Крайна:

„Од лісистых Карпат, од пілнічной долины Попраду такой до Роднайскых полонин в Румуніі тягне ся Руска Крайна. Тота кривуляста границя, котру на пілночы рысує ланц Карпат на мапі Мадярской краіны, то отчызна Русинів." **(пт)**

(Образкы З Русиньской Крайны)

О найхудобнійшым народі Европы, о народі, што двіста пятдесят дни тримат піст, о Русинах бесідує тота книга.

О єдным маленькым народі, што ниґде на сьвіті не ма приятелів, ани знаємых. Осамітнено, тихо собі жыє медже своіма горами, што двигают ся до неба. Рідко почуєме дашто о ним, бо він не звык підносити ґвалту, голосно не жадат, такій лаґідний і благій, як його коровкы, такій богобійний, як біблийний пастыр. Ту родят ся, жыют, вмерают, як пташата в лісі, без того, жебы видіти дашто з великого сьвіта. Внутрішнє добро іх бере ся з іх богобійности, худобніст іх – од гірской потупы; задоволены свойом дольом, простыма дарами вічного людского жывота, в котрым сонце єднако сьвітит бідному і богатому. То єден маленькій нарід, о котрым ниґда не чуєме, хыбаль же як терпит; єдно мале племя, што ниґда ся не бунтувало, все лем терпіло і было тихо; єдна маленька краіна што найхудобнійша і найполнійша добром на мапі Европы; де ледво знают кремінал, підлоту, де на тракті никого не забют, де не знают розбою, заступлюваня на пути, бо в никого нее нич; єден маленькій нарід, такой піл милиона душ числячий, котрому нич не капнуло з тых доброт, што настали з приходом спокою до Европы, противні – побоіско му ся дістало зо страхот войны: ту ся точыли страшливы боі за Карпаты, і він в своій немічности, выгнанстві, смиренности, без скаргы терпіл, коли рускє, німецкє, мадярскє воянтво огньом-мечом зо-

рало його маленьку землю і борозды засіяло мертвыма. (...)

Медже народами Европы він як сирота. Ковдош медже ковдошами. Не ма ани отчызны, ани заступника, ани приятеля. Іщы більший сирота, як тот дітвак, што ся стратил на тракті.

* * *

Автентычного Русина мало знают в Мадярскым краю. Рідкій чловек зайде медже непрохідны горы, іх варошы сут далеко на пільночы (Мункач, Унґвар, Мараморошска Сиґоть), де не ма даякого справунку низинний Мадяр. І в варошах не дуже мож іх видіти. Як чуджий приходит Русин на тыжньовий ярмак, в клопітных ділах, покликаний на суд, і ледво чекат той минуты, коли ся може вернути медже свої вільны горы. В вароши жыют лем попы, Русины ногавичникы, котры ся вельо всякого навчыли во сьвіті; попы нераз заграничны всеучылища одвиджують, люблят до Санкт-Петербурґа, до Москвы ходити, бо в Святого Василия в Мункачи вшыткого ся навчыли што милостивий монах знає; інча інтеліґенция поварошіла, тратит свій верховиньскій характер, але отчызну свою ниґда не забыват. Збесідуй ся з Русином хоц в Будапешті, хоц в Америці, послухай жажду його потеплілого серця: в ним на головным місци стоіт його отчызна, його мале полониньскє село, де медже тисячом тягоб в худобности жыют його добродячны братя. Каждий Русин єдного прагне: прийти уж домів, бо здалека ліпше, як кєд дома был, видит горы, дыхат лісом, кукат на потічкы, слухат трембіты, чує пахнячіст верховиньской Велиі, мацят сьніг Бескіда. Тоты што трафили до великых варошів Русины ниґда не можут повірити, же і там годни жыти щесливы люде. Ненавидят жытя в клітках камениц, шкода ім тых люди, што не виділи верхньой Тисы ци Лаборця, чудують ся, же мож жыти без ночуваня літньой ночы на полониньскій команици. Ніт в великым вароши такой заманы, лыскаючой злуды, звучной музыкы, про яку забыл бы Угро-Рус свою на позір невдячну, та горячого серця отчызну, єй дівчат в самій-саміській кошели, єй хыжок під соломяном стріхом. Молоко, жентиця лем в горах, на полонині такы як треба. Сьпіванка лем під Бескідом родит ся з цілого серця. Черлены ціжмы лем ту цупкают на ногах дівок як ниґде. І богобійніст, чыстота, чест жыє лем в серци нашых Русинів. Як бы далеко не трафил Угро-Рус од братів своіх, ниґда не годен о них забыти.

Кєд тому принагідному путникови, котрий лем раз ци пару раз прийде на пілніч на ловы, або з нуды жытя, рушыт ся горі, все горі медже горы, докаль ся они не розступлят з його путя – зарыє ся му памят образ Русина, його краю. Бо не мож забыти народа жыючого в Підкарпатю, не мож забыти той богобійной худобности, предивного задоволіня, такой єдиной ціли його тутышнього жытя – самоодречыня. Здалека іщы видят ся святыма тоты невымогливы, тихого слова, принижены люде, мирны жены, мудро позераючы пілоком старці, тихого характеру діти. Якбы ничого не зазнали од жытя, лем преходят його тунелями, жебы пак выйти деси інде, далеко, поза границями бытя, де найдут свою праведну безконечніст. В забобонах, во сні, в дымі кадила і, на жаль, в омамі паленкы, прелітує дикым птахом іх короткій жывот. Аж і тоты спомедже них, котры покоштували сьвіта, не знают якого кольору і як долго держыт жытя. Бо такой домів дигінчат, не докінчывшы своіх справунків в чужыні. Русинови не прийде до головы, жебы ся преселил з той землі де ся родил. Адже сходил єм ся з нима за Дунайом, на винницях Бадачоня, де окопували, підвязували грозно. Мальовничий, розсьпіваний, добродячный рій дівчат, котрий о тыжден мусіл летіти домів, медже свої горы. Виділ єм іх купаючых ся в Балятоні в долгых кошелях, фиґлюючых, щесливых. Ани єдна не одступила од другой, ани єдна не вчынила неправости. Єдна за другу поімавшы ся спали в ночы.

На Низині, на жниві серед липця, через гучаня молотячкы зазвучыт даколи іх нетамтышня сьпіванка. Білявкы Мариі понижено молотят пшеницю мадярского ґазды. Роблят од свитаня до пізного вечера, як в Біблиі. Пак зас лем летят домів, не прийде ім на мысель остати на сталу службу.

Як ся минут ярні поводя, на кривулястій Тисі появляют ся мараморошскы Русины в черленых портках, котры найтугшы медже гірняками. В стрепехатых шапках, понуравы і без сьпіваня, такой як монументы стоят на своіх бокорах, котры зачали плаваня на Верхній Тисі. Тоты черленопорткашы, Гуцулы, найліпшы лісорубы, найсьмільшы бокораше: з орлиным носом, чорны люде, Запонурены як быкы, барз міцны і рішучы. То окремішній гірскій рід медже лагідныма, з похыленом головом Русинами. Подля науковців, не чысто Русины. Помішаны з Волохами. Тихо і понуристо сплывают долов Тисом до кінця, пак понагляют і они домів, медже полонины. Бо і сесы люде не годны быти без своіх гір, пралісів, за ниякы богатства Низины.

На основі тлумачыня з мадярского
Ігоря Керчы

Тиха ніч

Сл. орґ. і муз. Ф. Ґрубер
Сл. лемківскы П. Мурянка

Andante cantabile

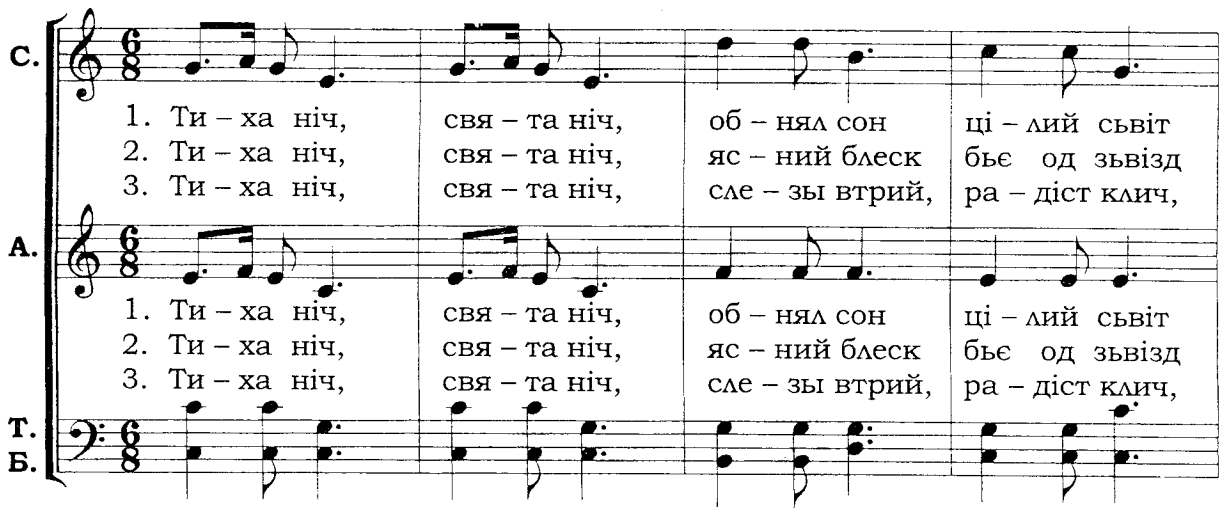

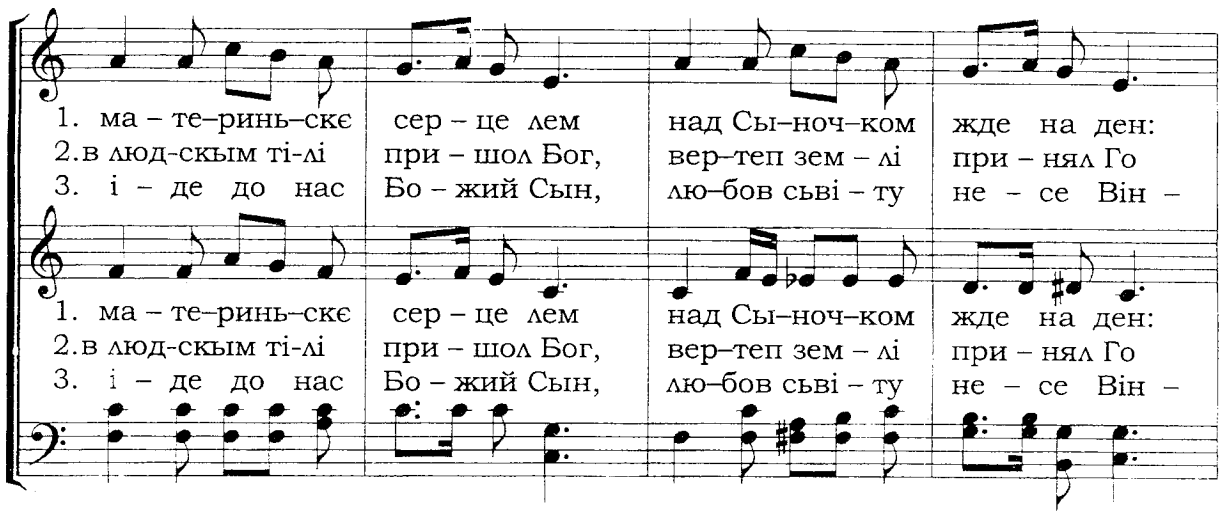

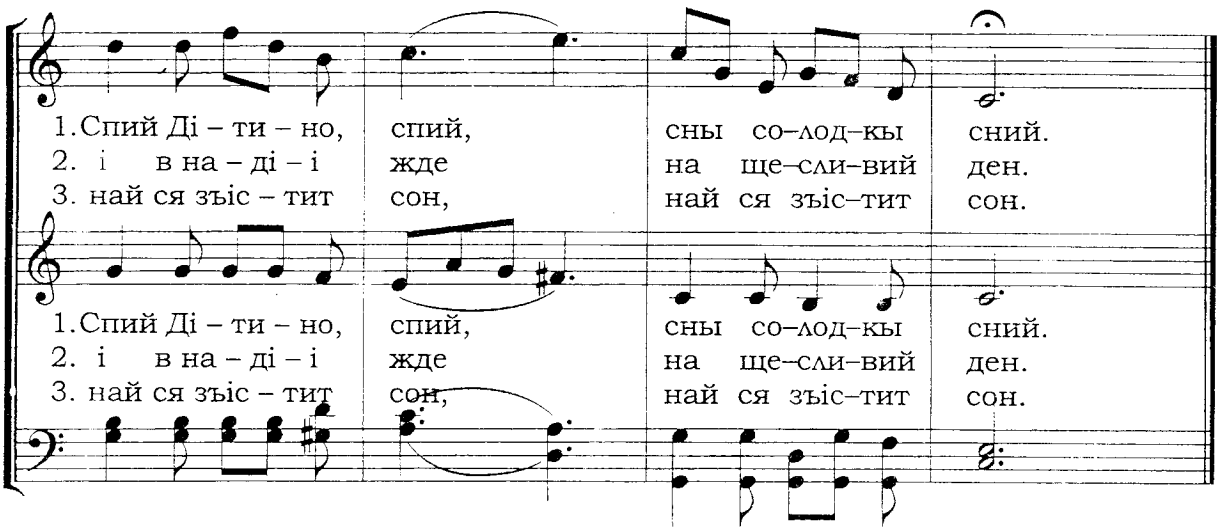

ЄВА ГЫРА-МЛИНАРИК

Лемковина – вітчызнина

Там в горах, в Карпатах
Тяжко люде жыли,
Але свою землю
Завсе обробили

Красні заорали
І побоpонили,
І вшытко каміня
На купы зносили.

Родила землиця
Овес, жыто, ярец,
На разовий хлібец
Завсе Лемкы мали.

І не нарікали,
Все веселы были,
Красні сой сьпівали
І щесливо жыли.

Шуміли смерекы,
Ялиці і букы,
З нима вырастали
Лемківскы правнукы.

Берегы, потокы,
Поляны, долины –
То єст ціла краса
Нашой Лемковины.

.....

В сорок семім роци
Кривду нам зробили,
Взяли вічызнину –
З торбами пустили.

А тепер нам гварят:
Хцете своє мати –
То треба од паньства
Сой выкупувати.

Жебы Лемкы грошы
В машынці робили,
То бы Лемковину
Зараз выкупили.

Адже там ся вросли
Там сут іх спомніня,
Там іх рідна земля –
Там єст іх коріня.

Остали цмынтері...
Хоц юж заораны –
Але духы дідів
Жыют над горами.

Верний же ся Лемку

Летит ворон з чуджых сторон,
Над горами краче:
Верний же ся Лемку в горы –
Лемковина плаче.

Юж не верну ту николи,
Бо юж єм за старий,
З мойой землі, з мойой рідной
Давно мя выгнали.

Заграбили нам безправні
Нашы рідны горы,
Нашы хыжы, нашы лісы,
Засіяны поля.

Не забуду свойой землі,
Покля буду жыти
І за рідном Лемковином
Все буду тужыти.

Такє зіля, такє квітя
Не стрічу николи,
Якє для мя заквитало
Там на моім поли.

Крач, вороне, крач голосно –
Най тя буде чути:
Же нам нашу Лемковину
Повинни вернути!

Іван Богачык і його родина

Іван Богачык вродил ся 11 лютого 1854 рока, помер 26 грудня 1919. Він пришол до Бортного як учытель і дяк зо села Дошниця, пов Ясло; юж был женатий, жена його з роду звала ся Щурко. Мали штырьох сынів і дві дівкы. Сыновe – Тит, Антоніо, Еміль, Іван, дівкы – Ґеня і Мілька. По смерти Івана Богачыка жена купила в Ропици Рускій хыжу и поле. Там ся осіли; она вмерла і похоронена в Ропици.

Тит Богачык был тіж учытельом, перед І сьвітовом війном зорґанізувал хор в Бортнім. Як вернул з Талергофу, то по війні деси выіхал до сьвіта.

Антоніо і Еміль тіж пішли деси в сьвіт. Іван не вчыл діти, але якысу школу мал. Был свого часу війтом в ґміні Гладышів, потім ся оженил з Польком, Добжаньском, бо єй отец мал в Ропици тартак. Помер деси в 60-ых роках.

Ґеня тіж была учытельком. Вчыла в Бортнім, потім в Ропици и в Маластові, до смерти. Вышла замуж в старшым віку, за Ткача. Він был мужом зауфаня як мы вертали зо Заходу; помер и похоронений в Ропици.

Мілька, тіж учытелька, вчыла в Ліщынах до часу выгнаня нашых учытели на польскы села; де похоронена, не знам. Де ся родил Іван Богачык – не знам.

В Мшані Дольній мешкал Богачык Володимір (ту адрес), а ци жыє, то не знам. На телефон не одповідал.

надіслал **Іван Феленчак**
з Бортного

Дякуєме Пану Феленчакови за повинуваня ся нашій просьбі! Хто бы мал даякы додатковы даны, будеме вдячны за відоміст. Редакция.

NATIONAL GEOGRAPHIC або ПОДОРОЖЫ ЛЕМКІВ

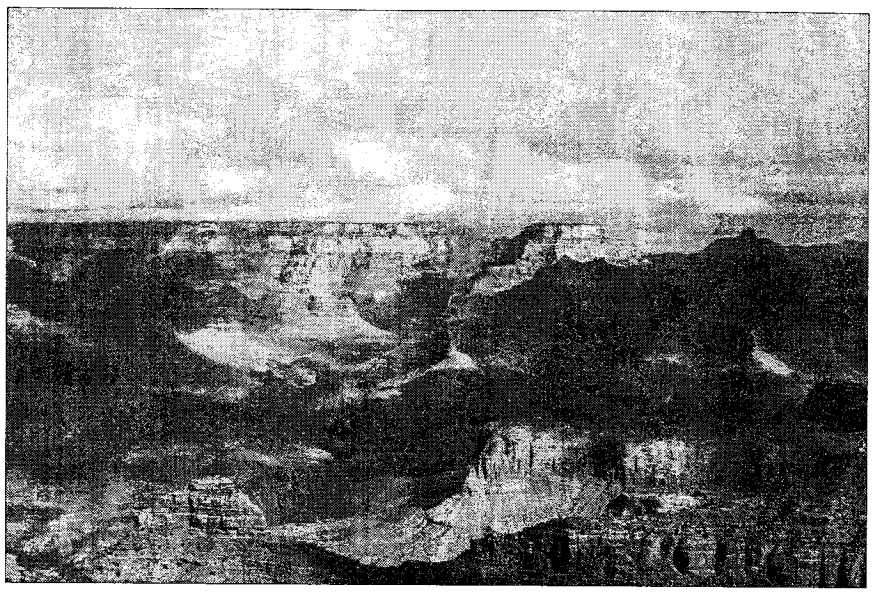

СЛАВОМИР МОЛОДЧАК

Велькій Каніон і Арізона '2004

Поіхати до Арізоны, а властиві до Велького Каніону (Grand Canyon), котрий в тым штаті ся находит, думали сме уж давно. Лем же все штоси не выходило. Головні за справом позволіня на ночуваня в шатрі, бо в гамерицкых национальных парках (national parks) треба такє мати. А іхати тілко сьвіта і лем видіти вельку діру, як зачали сме Каніон звати, з горы, нияк ся не вартало. Такой треба было ся о оне позволіня постарати. І в кінци повело ся, хоц справа не была проста. Даде в вересни почта принесла офіцийне писмо – можна зачати плянувати подорож. Задумали сме поіхати на два тыжні, бо як звыклі робота не позваляла на веце. Задумали сме тіж, же не будеме летіти літаком, лем підеме собі автом. Хоц треба на тото в обі стороны даде пят дни, то можна по дорозі вшытко видіти.

По дост докладных приготовлінях, в чым барз придатний єст інтернет і закупах потрібных річи, вырушыли сме під вечер 11 листопада. Дорога вела нас з Рочестер, НЙ через пілнично-західній кавалец Пенсильваніі і дальше штатами Огайо, Індяна, Ілінойс, Мізурі, Оклягома, Тексас, Ню Мексіко до Арізоны.

Очывидні так скоро тото не пішло і треба было двараз ночувати в готелях. Згідні з попереднім досьвідчыньом нич інтересуючого не можна ся сподівати по середніх штатах. Рівно як стіл, великє залюдніня, індустрия і фармы. В остатній ден подорожы вказали ся Горы Скалисты.

Дорога вила ся а то догоры, а то долов і в кінци было ся на што посмотрити. Тоты горы сут кус інчы як нашы Карпаты. Сут вельны, тягнут ся од Аляскы до Мексику. Сут тіж выжшы. Та не єст то єдно долгє пасмо, лем по пару вершків то гев то гын стоячых на цілком плескатій, высоко положений высочыні (бесідую лем о часті штатів Ню Мексіко і Арізона). Тамади іхати то красота! По дорозі, припадково, затримали сме ся видіти цілком інчого роду діру в земли. Был то велькій кратер по вдаріню метеориту і як поясняли реклямы, найліпше заховане такє місце на Земли. Глубокій на 170 і шырокій на 1200 метрів, на положыстым терені давал цілком місяцьове вражыня. На жаль не можна было зыйти долину і треба было ся обийти лем видоком з горы.

Од того кратеру до Велького Каніону то уж лем пару годин. Дотерли сме до нього в понеділок під вечер. Перше вражыня было придавлююче. Розміры сут так велькы, же тяжко іх спохватити лем смотрячы з горы. Часом видит ся – лем вытягнути руку і мож достати до другой стороны – а зараз потім, же тото так неосягальні далеко. Хотіло бы ся як птах, розвинути крыла і полетіти...

Тот так чудовий, поетичний настрій роздул дост скоро зимний вітер, котрий подував міцно того дня. Коли в кінци змеркло ся і горды туристів в своіх кольоровых автобусах выіхали, над Каніон пришла спокійна, зимна, гірска ніч. Переспали сме єй в туристычній базі.

До того часу в нашій подорожы вшытко то было байка. Авто несло, не было жадного высилку з нашой стороны. Тепер пришол час на нас. Пред нами 14,5 км при ріжници высоты праві 1400 метрів. І на початок долов. Бо ходжыня по каніонах то одвротніст ходжыня по горах. Найперше треба зыйти долину, а назад дорога догоры. На щестя кінцьом листопада не треба двигати зо собом тілко воды што літом, коли долов температура превыжшат 40 градусів. Але і так вшытко ін-

че важыло немало. Вышли сме вчас рано

Початково стежка вила ся стромо долов. І на початку было на ній дост дуже такых "скорых" туристів, котры лем што зыйдут і зараз ся вертают. З часом было іх штораз меньше. Зато што кус треба было давати дорогу для кони і мулів несучых ріжны продукты або лінивых люди на дно каніону. Нам ішло ся добрі – не дуло, не ляло, было тепло і сонечні. Хоц ішли сме дост скоро, то часто затримували сме ся для браня знимок, ци то для чудового краєвиду, ци для інтересуючой рослины або жывины. Перша част стежкы, даде в половині дорогы до рікы, кінчыла ся дост положысто. Зеленіли ся гын і жолтіли дерева, плинула річка. Прекрасне місце на полуденок. Сьмішні звучало втовды наріканя тых несеных мулами і кінми туристів. Непривыкнены до сідла барз нарікали на свої задкы!

По короткым одпочынку рушыли сме дальше. Узка стежка зас пішла міцно долину, зас треба было уступувати зьвірятам з полныма хырбетамы. Даде по пятьох годинах вказала ся ріка Кольорадо. Тепер іщы кус дорогы берегом, підвішаний міст і уж сме в шатровиску Брайт Енджель (Bright Angel Campground), прекрасні розложеным над потічком сплываючым до Кольорадо, помедже деревами. Дерева іщы зеленіли ся і жолтіли. Виділо ся тото як оаза, як рай помедже морьом головні червеных, нагых скал. Ніч была зимна, недуже бракувало до приморозку. Мы были сме на тото прирыхтованы. Спало ся добрі і тепло в нашых спальных мішках.

Цілий надходячий ден мал быти дньом реляксу і озераня красы Каніону. Так тіж ся стало. Обтяжены лем фотоапаратом, водом і іджыньом рушыли сме скоро горі. По даякій годині вышли сме на поличку скальну над самом ріком. Што за видокы! Під нашыма стопами вільно плынула Кольорадо. Де плинула! Она вила ся як даякій величезний, брунатний змий, отераючий ся боками о скалы. Было в тым штоси чудового але і страшного. Бо як бы тот змий нас взріл?

Втовды, даде уж в полудне, сонце пригрівало красні а на небі не было ни єдной хмары. Лем сідити і смотрити... Потім стрітила нас несподіванка. Гын, высоко на небі штоси собі кружыло. Тото штоси вказало ся быти каліфорнійскым кондором (condor), найвекшым птахом в Новым Сьвіті. Простір його крыл доходит до 3 метрів! Ціла проблема в тым, же кондоры сут властиві на вымертю. А він нам ся вказал. Хоц може як ходит о дикы зьвірята ціла річ в тым, жебы смотрити і видіти, а не лем смотрити.

Цілий ден зышол на знимках і контемплюваню природы. Што за чудовий ден!

Друга ніч была спокійна як і перша. Скоро рано іщы потемкы пришло ся пакувати. Ціле шатро было мокре але не было часу на сушыня. Треба было іти назад і вернути ся перед ночом. Лем тепер вшытко під гору. Шатровиско положене 730 метрів над рівньом моря, а край Каніону 2091. На початок того дня зас несподіванка. На тот раз барз близка. Даде на 15-20 метрів допустила нас пара гірскых овец (big horn/ mountain sheep). Спокійні скубли собі травку, цілком не звертаючы на нас увагы. Зас взяты добры знимкы. Не буду писал в деталях о дророзі під гору, лем тото же коштувала не мало высилку і поту. Рахували сме даде 9-10 годин, але повело ся нам выйти на верх в 7,5. Як вечером смакувал правдивий полуденок і зимне пиво! А як боліли ногы і плечы!

Наступного дня треба было лишыти Велькій Каніон. Іщы пару фотостопів, іщы єден дикий зьвір – койот і уж ідеме на полудне.

(продолжыня наступит)

В другій части репортажу Автор поведе нас по пустынях Арізоны.

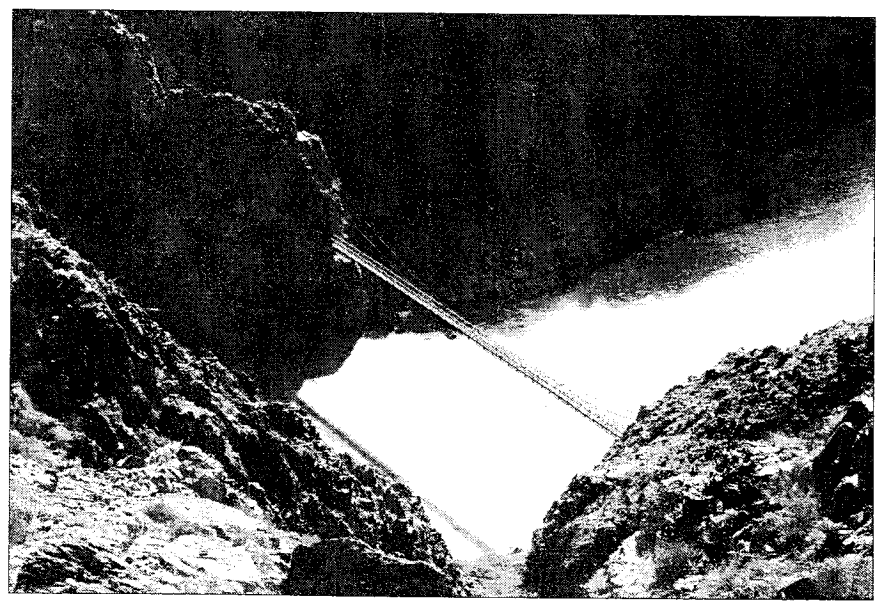

РУСИНЬСКЫЙ НАРОДНЫЙ КАЛЕНДАРЬ НА 2005 РІК, Зоставитель: Александер Зозуляк, Выд. *Русин і Народны новинкы*, Пряшів 2004, стор. 128, ISBN 80-88769-57-4

Тогорічний альманах нашых братів зза Бескіда нибы не грубий, вказувало бы на тото і число сторін. Та тым шлідом ідучы, мож бы ся мылити. Друкуваний „девятком", хоцде аж і „осемком", вмішат в собі шувні матеріалів. Позволю сой, такой дораз, представити іх ту. І так:

- Доц. др Юрій Панько в тексті *Талентованый карапаторуськый поет* пише о Юлию Ставровскым-Попрадові;
- Др Михал Попович приходит з дописом *Краснобрідьскый монастырь і вызначный його обыватель – Анатолій Александер Кралицькый.*
- Др Марія Мальцовска з дописом *Богатый жывот музиканта і діятеля культуры – Штефан Ладіжіньскый* („култура", без мягкого знака то не моя омылка – так там ся пише);
- Доц. др Василь Хома з текстом *Познамкы ку періодізації жывота і творчости маковіцького соловея – Александер Павловіч.*
- Др Анна Плішкова представлят два тексты – *Знама особность у народностнім жывоті Русинів – Василь Турок-Гетеш* і інтервью з доц. др Васильом Ябуром – *Русиньскый літературний язык жыє* (до 10-ой річниці кодифікації).

По два тексты мают тіж:

- Николай Шкурла – *Быв єм при зроді русиньскої орґанізації – Русиньска оброда* і *Про радость нас вшыткых – Марія Мачошкова*;
- Доц. др Сталіслав Конєчні – *Охранця і меценаш карпатьскых Русинів – Антоній Бескид* та *Вірный сын русиньского народу – Александер Бескид.*
- Мґр Гавриїл Бескид (потомок славных Русинів, о якых пише др Конєчні) має в альманаху три дописы: *Будитель карпатьскых Русинів – Іван Раковскый, псев. Пановіанин, Історія Дому Русинів – Руськый Дом* та *Великый патріот свого народу – Еміл Кубек* („Еміл" без мягкого знаку – то тіж не моя омылка; n.b. сам Емілий Кубек підписувал ся дакус інакше, аж і подібні як я тото хосную).

Сут іщы в альманаху дописы Александра Маґуры (*О жыноті Русинів у 2. половині 19. стороча, як то захопив А. Духновіч і Н. Бескид* і *Зограла вызначну роль меджі Русинами – Ґрекокатолицька руська півцьоучітельска семінарія*), Александра Попрадчана – *Вызначный русиньскый сакралный малярь – Михал Манкович.* Маґуру і Попрадчана дал єм в сусідстві працовитого маґістра Гавриіла Бескида – бо то його псевдонімы.

Альманах прикрашений є, як каждого рока, нашом давном і сучасном літературом. Стрічаме отже в ним творы: Александра Духновича, Александра Павловича, Юлия Ставровского-Попрадова (ту стрітила мя мила несподіванка, бо поміщено мій переклад і музыку до його верша *Слиш*), Софії Будко, Марії Мальцовской, Марты Купковой, Анны Галчаковой, Михала Бицка, Михайла Гиряка, Марії Ґіровой, Осифа Кудзея, Миколая Ксеняка і Штефана Смолея.

Очывидні, омовити так ріжнорідний материял ани прібывал не буду. Та од давна кортит мя звернути малу на деякы аспекты правопису перед десятьома роками кодифікуваного русиньского языка. О „культурі" спомнул єм медже рядками, а і – видит ся мі – давнійше єм штоси надтыркувал о хосныванію, ци радше – не хосныванію в подібных позициях мягкого знаку. Ци кодифікаторе брали до увагы традицию церковнославянщыны? (*Бо**л**шая сихъ ина заповідь ність* /Мр. 12.31/) – Того не знам, але годен єм якоси оне оправдати. Не годен єм натоміст зрозуміти неконсеквенції хосныванія мягкого знаку при змякшынях „с", „ц" в кінцівках придавників. Пред кодифікацийом писано „русин**с**кый", по кодифікациі – „русинь**с**кый". Подібні стало ся з писаньом назвиск, тыпу: Ставров**с**кый, Раков**с**кый, Ладіжінь**с**кый, і так є до днес. Чом товды не Кралиц**к**ый (сам Кралицкій, дост заворожений „народовец" не хоснувал ту мягкого знаку), а Кралиц**ь**кый? Чом не „ґрекокатолиц**к**ый", а „ґрекокатолиц**ь**кый"? Позиция „с" ци „ц" є ту така сама. І – по мойому – то неконсеквекнция.

Влони єм не представил „Русиньского народного календаря", было шувні інчого материялу. А мал єм охоту. Хоцбы лем „обгварити" саму календарну част. Того рока ся, выпиш – вымалюй, повторило. І на тот раз не попущу. Поміщено аж штырі (4) версиі календаря. Я, старий дяк, на календарях „цьвік", а деси місцями при оным глупію. Перший іде „Світьскый календарь", писалий кірилицьом. По ним ідут паралельні два календарі – „Grigorijańskyj kalendar'" і „Julijańskyj kalendar'", над обома пише: „Ґрекокатолицькый русиньскый календарь", з тым же над ґреґорияньскым кірилицьом, а над юлияньскым – латинком! Зміст обох писаний латинком. Врешті-решт, наступує по них „Православный календарь на 2005-й рік". Пишу полний (русиньскій) наголовок, жебы Вам уможливити полну реакцию кєд ниже прочытате: „Январь – Януар /14/1 – Обрезание Господне, /16/3 – Неделя 33-я – Пред Богоявлением".

По Вашому – православія не годно ниякым способом мати інчой фарбы понад росийску? Речете – таку версию мы отримали. А Вы од чого редакторы?

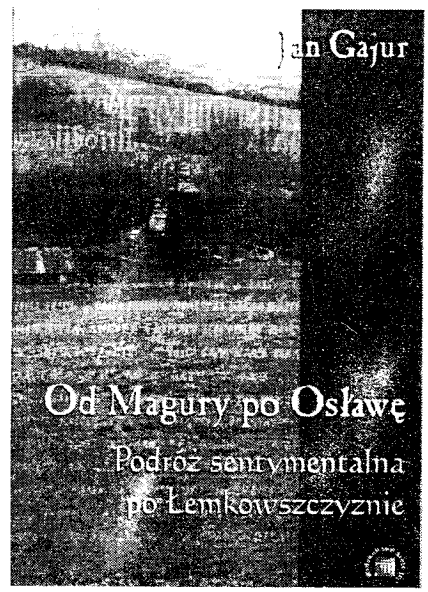

Jan Gajur, OD MAGURY PO OSŁAWĘ. Podróż sentymentalna po Łemkowszczyźnie, Wydawnictwo Arete II, Krosno-Targowiska 2004, str. 118, ISBN 83-89688-30-1

Чудна то книжка. І одраз ся забеспечу: не мылити з – чудова. Так чудна, же бодай труднійше ся мі в ній полапати як в русиньскым народным ґреґорияньско-юлияньскым ґрекокатолицкым календарі.

Принесено мі ю дохыж, зо словами, жебым пізрил, же може ся мі надаст на нашу „Выдавничу поличку". Чудна то книжка, так чудна, же хоц бым іщы сто раз повторил, а не зачал цитувати – не спохватили бы сте яка она чудна.

Уж другій акапіт з „Zaproszenia" (вступу) хце, видит ся, преконати нас о богатій, хоц чуджій – а ближній души:

(...) Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że oto wieś ożyła! Przed charakterystycznymi domami na ławkach siedzą dziewczęta i chłopcy. Pasy wapna między belami błyszczą się w mroku. W powietrzu płynie melodia, piękna i spokojna jak połoniny. Gwiazdy i księżyc schylają głowy. Gdzieś skrzypi żuraw. W oknach zapalają lampy łemkowskie gospodynie. Dookoła cisza. Nawet śpiew milknie w rosie... Nie ma już Królika Wołoskiego, nie ma już tamtej „Łemkowyny".

І такых місц в книжці є шувні. Автор нибы плаче над тым што ся стало, што минуло, што ся не верне, нибы автентычні болїє над недольом той землі, народу, што на ній колиси жыл, ґаздувал, молил ся щыро, плакал і сьпівал. Болїє автентичні. Нибы. А тото „нибы" не бере ся лем з факту, же автор не чує автентыні климату той землі (што было бы выбачальне). Автор творит подорож сентиментальном не з потребы душы, а проґрамово. При чым силит ся на історию, котрой не зна, а бодай не розуміє, на колоьоровы пейзажы нашой культуры, до познаня недр котрой му безконечні далеко.

Для потверджыня того покукайме до тексу. Оповідаючы леґенду з Гыровы, гварит: *Zaciął konie i popędził do batiuszki* (стор. 15). Кєд ся найде на зындранівскых Русальох, зауважыт што: *Powietrze wypełnia muzyka gór, tęskne napiewy łemkowskiej diaspory* (40). Там тіж... *jest tak – jak w cerkwi podczas Wieruju* (41). Одкрыват што *...wersz, to po łemkowsku tyle co – wierch, szczyt.* (51). Трафившы до Волі Нижньой чудує ся, же *...cerkiew...* є *pod wezwaniem nie często spotykanym, bo św. Dymitra...* (56). Акуратні ту, хоц шувні чытал (то видно), дочытати належало, же то Св. Димитрий был в давности покровительом Землі Саноцкой, розобрана в пол. XVI ст. саноцка замкова церков была під покровом Св. Димитрия, в сусідній Дубрівці Рускій тіж. В дорозі же своій, сам автор стрічат іщы церкви Св. Димитрия. На західній Лемковині є іх більше, то правда, але ціла наша земличка міцно дыхат Димитрийом. Автор того не тямит. Як не тямит цілой решты. От, хоцбы вглублюючы ся в порядок і істоту нашого богослужыня. Видно же чытал, але не дочытал, ци радше не потрафил вмістити прочытаного на нашым ґрунті. В розділі „Swiataja Liturgia", котру пережывал автентычні (дайме на то) в Саноку (вказувала бы на тото поміщена серед тексту знимка з Владиком Адамом), стверджат зо знавством льокальной атмосферы: *Nastepnie intonuje: Błogosławieny Carstwo Otca i Syna i Swiatoho Ducha. Nynie i wsiegda i wo wieki wiekow* (79).

Такы „кіксы", при незнаємости (несьвідоміст іщы ґріхом не єст) были бы выбачальны. Тымбарже при деклярованым захопліню Сходом (... *Każdy „łacinnik" powinien, choć raz w życiu, doświadczyć ortodoksji...* /26/). Же оне деклярованє захопліня „вдыхнул" автор більшістю зо Сходу православного, до того синодального, видно з приведеных текстів (ай зо шыршого змісту). Але преці тепло бесідує і о грекокатолицкым Вільхівци ци Команчы. Так – як бы то нибы мало выпадати з безстороннього гуманізму. Бо окріслена земля, єй драма є ту нибы (ци має быти) домінантом. Але то позірне. Неавтентичных інтенций не даст ся скрыти. А як ся они проявляют конкретні? Почытайме, приведме текст:

(...) Schizma tyławska (od 1926r.), proces przechodzenia na prawosławie, podzieliła dotąd jednolity naród na wrogie sobie strony, grekokatolików i prawosławnych. Na szczęście, Krempna oparła się. Schizma nie znalazła tutaj podatnego gruntu.

То правда, же поділил ся нарід, то правда, же была то драма. Але не было то такє просте, жебы нибы гуманіста мал право стати по єдній страні і сконстатувати оне стверджыньом „па szczęście". Окрем того, як добрі знаме, лемківскій „ґрунт" был всяди єднакій, а хід дій не все од него залежал. Автор того не тямит. Бо не хце. Його виджыня щестя не звернене на мир землі той, народа того а на його „просвічыня". Одраз по „(не)податным ґрунті", без акапіту (што од страны літературного смаку нияк не смакує) преходит до фронтального выявліня свого внутрішнього сьвіта, свого думаня:

(...)Powoli odradzał się ruch turystyczny... Wkrótce, w połowie lat trzydziestych, wieś stała się popularnym miejscem harcerskich i studenckich obozów. Obozowa młodzież, z różnych stron Polski, przynosiła znękanym ludziom powiew nowego, innego, nieznanego świata. Wieś odwiedzały kukielkowe teatrzyki, a i harcerze dawali przedstawienia ku radości dzieci i dorosłych. Beskid Niski powoli stawał się kulturowym i religijnym tyglem. Po niedzielnej liturgii, cerkiewny plac tętnił życiem. Harcerskie mundury mieszały się z odświętnie ubranymi Łemkami (ст. 18-19).

Яка благородна місия! Всякы інчы місиі фунта клаків при ній не вартают!... А як на місци, як потрібна, зо взгляду на: *niski poziom wykształcenia greckokatolickich duchownych, jak i swoiste „zapomnienie" o tej części Polski przez władze państwowe i kościelne* (32-33).

Оне „zapomnienie" ачий дакус заґальопуване, бо сам автор вертаючы до XV столітя, бесідуючы о бл. Яні з Дуклі возвеличат його заслугы такым то словом: *(...) Niejeden heretyk ugiął się przed argumentacją Jana i wrócił na łono Kościoła* (37). *(...) Pustelnia „na puszczy" jawi się jako jasny punkt dawnego tradycyjnego katolicyzmu na zdających się nigdzie nie kończyć łemkowskich horach* (39).

Припомнийме основны історичны факты: Є XV столітя, реформация появит ся в тых странах аж о (+-) сто років. О якого „геретика" може іти авторови в тых „здаючых ся ниґде не кінчыти лемківскых горах", як не о ортодоксийного ХРИСТЯНИНА... котрого Святом Літургійом автор до екстазы (нибы) ся захоплює?

Но і, на добру справу, мож бы на тым закінчыти. Хоц тілко справ єм не рушыл, тілко місц безграничні глупых єм не дітхнул. Як хоц бы тото, же мешканці Дальовы (лем), котры „згідні жыли з польскыма сусідами", серед котрых „не было ани русофілів, ани симпатий проукраіньскых" *...sami siebie nazywali Rusnakami (!), co stanowi pewien wyłom w zbiorowej świadomości Łemków.* (83).

О, не спомнул єм тіж, же автор выбрал ся в свою сентиментальну подорож по Лемковині возом запряженым двома кобылами, з ґачатком што попри возі шмиґало. Кєд кінчыт тоту подорож, гварит: *Do zobaczenia Łemkowszczyzno! Przezimuję w domu. Na drugi rok, latem, znowu wyruszę swoim wozem w tamten świat.*

А я, кінчаючы, речу: Bodaj się byli koła w twoim wozie połamali! **(пт)**

ВАНЬО ГУНЯНКА

Завист

(выімкы зо вступу)

(...)
Завидує Гриц Ваньови,
Же ма гарды коні,
Завидує Ваньо Грицу
Зас з другой стороны,
Же тот волы собі выпас
І на ярмак жене!
Завидують хлопи хлопам,
А жены зас женам
(...).
Кума Марця аж ся кусат
З зависти, зо злости,
Же Мария выховала
Сына єґомостя...
Завидує Євка Сандрі,
Же знає писати,
Але сама ся не навчыт,
Хоцбы єй і стати!
А Варвара аж і схудла,
І кус постаріла
Зо зависти, што Крестина
Делеґатком была.
Як видите, тым грішыском,
Што ся завист зове,
Грішат бідны, хлопи, бабы,
А не лем панове.
Тот гріх ділит на партиі,
Каждого з особна,
І мучыт нас разом вшыткых,
Нас люди худобных.
Не допущат до нас силы
До борбы за право,
Бо як дакус ся збереме,
То все нас єст мало;
А і тоты сой завидят
Уряду і славы –
Так, што зачнут ся сварити
І вшытко пропало!
(...)
Завист то такій грішыско,
Така людска вада,
Што сы чыпит богатого
І чыпит ся дзяда,
І тримат ся аж до смерти
І шпетит чловека,
Шпетит дівча, бабу, хлопа!
Смутний конец чекат
Такых люди завистливых...

Взято з выданя
„Сім ґріхів головных",
Клівленд, 1934

Федор ВІЦО / ІЛЬКО СОВА З БАЮСОВА

Так гварил мудрий Конфуций...

Єден з учеників Конфуция зьвідал свого учыталя: „О, Мудрецю, повідж нам ци добрі за зле одплачувати добрым", а він ім так одповіл: „Кєд за зле одплатиме добрым, чым одплатиме за добре? За добро треба одплачувати добром, а за зло треба одплачувати Правдом (правом)." А пак по долшым роздумуваню гварил: „Кєд за добре одплатиш добрым, навчыл єс чловека – най буде добрий. Кєд за зле одплатиш Правдом, навчыл єс чловека – най не чынит зла. Але знам, же сут і такы, што за зло одплачуют добром. Так годни лем тоты – направду справедливы і вознесены." А пак іщы дакус роздумувал і повіл: „Тілко лем, же виділ єм рыж, котрий выріс а не преквитнул, а виділ єм і рыж, котрий преквитнул, а зерна не вродил."

Максим і Клим

— Уж ниґда, Максим, не попрошу жадной бабы о руку.

— Што, зас ти одмовила?

— Ніт, згодила ся.

◆ ◆ ◆

Максим задумал дати сой намалювати портрет.

— Ци жычыте сой, жебым намалював вас в гуньці?

— Мі там вшытко єдно, пане маляр, можете малювати так, як сте позбераны.

◆ ◆ ◆

— Климе, ци я ти вернул косу, што єм колиси пожычыл?

— На жаль, Максим, ніт!

— Шкода, бо зас треба бы мі было ю пожычыти.

◆ ◆ ◆

— Дома, очывидні, ряджу я — гварит Клим. — От, хоцбы вчера – повіл єм бабі, жебы мі зрыхтувала горячой воды. І такой дораз мі принесла.

— О, та маш дома велькій авторитет!

— Не о то ходит, Максим, але не люблю мыти ґратя в зимній воді.

Як колиси было в Польщи

Там порцию не зберал, не выберал нихто інчий, тоты податкы, лем тот іх биров - як они звали - тот іх вуйт. Він зберал тоты податкы. Люде зышли ся, знесли там пінязі, но і поплатили, кілко уж той порциі мал, каждий заплатил тому бировови. Як він тоты пінязі уж вызберал, дал єдному урядникови, жебы іх однюс до староства. Но а тот урядник, бідачыско, такій глупий был, што не знал ани писати, ани чытати. Тай взял він тоты пінязі і понюс до староства. Як нюс, стрітил ся з ним на пути єден хлоп тай ся го зьвідує:

— Де ты ідеш чоловічку?

— Та несу податкы. Наш вуйт вызберал од люди податкы, та несу до староства.

— Но та — гварит хлоп — кєд ты несеш податкы до староства, та добрі. Та я за нима акурат ішол, за тыма податками - гварит. Та чкода ти іти там, кєд я за нима ішол, та ты мі ту дай, я одберу, а ты ся верний назад домів, бо то іщы далека пут.

— Гей, але вуйт мі повіл, жебы я принюс даякій папір; як тоты податкы дам, жебы мі они написали папір, жебы я йому принюс, же ци-м дал тоты податкы.

— Добрі, я тобі папір дам. А знаш ты чытати?

— Ні, не знам.

— А писати?

— Ани писати. Я не знам чытати та і писати не знам.

— Но та я тобі напишу. А вуйт ваш знає чытати?

— Вуйт наш знає.

— Но та я напишу тобі папір.

Но і він од нього пінязі взял, ай взял папір і написал гын, же: „Стрітил мудрий глупого, взял податкы од нього, а вы ся люде старайте і на податкы складайте".

Подля запису **др Михала Гыряка**

Послухайте вшыткы люде лемківского роду —
хто в тым краю рідным, бідным
каламутит воду.
Послухайте, може ся вам
придаст тото в біді,
може навчыт шанувати
братів і сусідів.

(Амроз)

Місце для рефлексий

Не приходят мі до головы ниякы рефлексиі. На такє ся треба зрефлектувати, а по так долгым святкуваню то не просте. Зрештом, нич ся і не діє. Видно вшыткы іщы недорефлектуваны, як і я. Але, видит ся мі, зо зимового сну годни ся неодолга пробудити передовы нашы шпец-політыкы.

Як єм пречул, деси серединоm лютого приізджат до Вроцлава тот велькій професор з канадийской Королівской Академіі Наук. Жебы быти при возвединю на доктора наук наступного пелехатого лем-Лемка. Мож ся сподівати, же нашы політыкы зас являт ся з транспарентом і протестацийным писмом... Хыбыль жебы ся не явили. Товды і без зайвих моіх слів зрефлектуєте. Же політыків нашых змогла на тот раз лем обычайна фізычна хворота. **(пт)**

W NUMERZE:

str. 2 – prezentacja numeru;
str. 3 – *Nowiny - nie nowiny, nie tylko z Łemkowyny* – z życia łemkowskiego / rusińskiego kręgu kulturowego;
str. 4 – *Z prasy, z komentarzem i bez*;
str. 6 – *Stara łemkowska pieśń o Stefanie wojewodzie* (Prof. Mychaił Zaricznіak);
str. 8 – *Bilateralne posiedzenie – korzystne i dla Rusinów* (Anna Pliszkowa) – relacja ze spotkania Słowacko-Polskiej Międzyrządowej Komisji Współpracy Przygranicznej;
str. 9 – *„Bliźnia" zagroda* (PeTro) – zagajenie do (p.n.): – *List otwarty do mniejszości narodowych, etnicznych i wyznaniowych w Polsce* (SDPL Podlasie);
str. 11 – Gratulacje dla Panów Teodora Gocza i Jurija Staryńskiego z okazji otrzymanych nagród; Fotoreportaż z Ameryki (Susyn Michalasky); Ogłoszenie konkursu do Nagrody im. Ałeksandra Duchnowycza Fundacji Stefana Czepy;
str. 12 – *Utalentowana plastycznie rodzina* (Marian Janiga) – o rodzinie p. Kocurów z Gorlic;
str. 13 – *Jeszcze o filmie Akcja „Wisła"* (Adam Barna);
str. 14 – *XII Spotkania z Kulturą Łemkowską w Gorzowie Wielkopolskim* (Andryj Kopcza) - reportaż;
str. 16 – *Historia niemalowana* (wywiad Bohdana Horbala z Semanem Tełyczka i jego żoną Paraską) – kontynuacja;
str. 18 – *Gyula Krúdy i „jego" Rusini* (pt) – wstęp do cyklu *Nasi dobrzy Rusini* (Krúdy Gyula) – wybrane rozdziały z książki pod tym tytułem, na podstawie tłumaczenia z węgierskiego Igora Kerczy;
str. 20 – *Cicha noc* (F. Gruber, słowa łemkowskie P. Murianka) – kolęda;
str. 21 – *Łemkowyna – ojcowizna, Wróć Łemku* (Jewa Hyra-Młynaryk) – wiersze; *Iwan Bohaczyk i jego rodzina* (Iwan Fełenczak);
str. 22 – *Wielki Kanion i Arizona 2004* (Sławomir Mołłodczak) – z cyklu „National Geographic albo podróże Łemków";
str 24 – „Z wydawniczej półki" – *„Rusyńsyj narodnyj kałendar na 2005 rik"* (Zesp. Red.); *Od Magury po Osławę* (Jan Gajur) – omówienie;
str. 26-27 – satyra, myśli, rozrywka

Na pierwszej stronie okładki: , foto: *Pasieki ciepły sen*, foto: Piotr Basałyga;

Na ostatniej stronie okładki: *Cerkiew Zaśnięcia PMP w Andrzejówce* , foto: Piotr Basałyga.

„B E S I D A" - dwumiesięcznik Zarządu Głównego Stowarzyszenia Łemków • Redaguje zespół: Helena Duć-Fajfer, Andrzej Kopcza, Piotr Trochanowski (redaktor odpowiedzialny) – e-mail : murianka@op.pl • Adres redakcji: 33-380 Krynica Zdrój, skr. poczt. 123 • Kolportaż: Zarząd Główny Stowarzyszenia Łemków, 59-204 Legnica 6, ul. Zofii Kossak 6 - na ten adres należy składać zamówienia na prenumeratę • cena pojedynczego egzemplarza – 3,50 zł,- plus opłata za przesyłkę. Przedpłata na prenumeratę roczną, z kosztami przesyłki - 33,00 zł.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów. Poglądy redakcji nie zawsze są zbieżne z poglądami autorów artykułów.

Czasopismo dotowane jest przez Ministerstwo Kultury

Walter Maksimovich

Digitally signed by Walter Maksimovich
DN: cn=Walter Maksimovich, o=www.lemko.org, ou,
email=walter@lemko.org, c=US
Date: 2010.02.16 23:12:25 -05'00'